Dziś Kurjer Turystyczny

Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV

Piątek 6 lipca 1934 r.

Nr. 181

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 75. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

Hitler czy Papen następcą Hindenburga

Rzeczywistym zwycięzcą jest Reichswehra.

BERLIN, 5.7. — Wczoraj w godzinach południowych kanclerz Hitler powrócił drogą powietrzną z Neudeck, gdzie odbył konferencję z prezydentem Hindenburgiem.

PO WIELKIEJ RZEZI.

WIEDEŃ, 5.7. — „Neues Wiener Tageblatt" zamieszcza doniesienia z Berlina, stwierdzające, że liczba aresztowanych członków oddziałów szturmowych przekracza 3.000.

Wśród oskarżonych, 200 uchodzi za czynnych uczestników spisku przeciwko Hitlerowi. W stosunku do 80 istnieją poważne poszlaki.

Osoby, które miały sposobność spotkać się ostatnio z Hitlerem, twierdzą, że wydarzenia z dnia 30-go czerwca wywarły nań ogromne wrażenie. Kanclerz postarzał się i jest niezwykle przygnębiony.

SNY O POTĘDZE.

WIEDEŃ, 5.7. — „Neue Freie Presse" donosi, że w związku z ostatniemi wydarzeniami w Niemczech **należy się spodziewać w najbliższych dniach zmiany konstytucji, na podstawie której kanclerz Hitlr otrzymałby pełnię władzy w Niemczech.**

W ręku Hitlera koncentrowałaby się władza prezydenta Rzeszy, kanclerza i przywódcy stronnictwa narodowo-socjalistycznego.

TESTAMENT HINDENBURGA.

LONDYN, 5.7. — „News Chronicle" zamieszcza sensacyjne doniesienie swego berlińskiego korespondenta, według którego **prezydent Rzeszy Hindenburg, złożony od dłuższego czasu ciężką niemocą**, odczytał wobec grona najbliższych mu osób testament polityczny, w którym, na wypadek swej śmierci, wyznacza wicekanclerza von Papena jako swego następcę na stanowisku prezydenta Rzeszy.

WARTA NAD RENEM.

LONDYN, 5.7. — Według doniesień paryskiego korespondenta „Daily Heralda", rząd francuski wydał polecenie posterunkom granicznym **nieprzepuszczania na terytorjum Francji uchodźców z Niemiec**, rekrutujących się spośród członków S. A. oraz zwolenników Roehma.

REWOLUCYJNA ODEZWA.

PARYŻ, 5.7. — „Echo de Paris" ogłasza tekst odezwy rozrzuconej w Berlinie, wydanej przez komitet rewolucyjny partji narodowo-socjalistycznej.

Komitet ten powstał przed dwoma dniami Treść tej niezwykłej odezwy jest następująca:

„Przywódcy nasi zostali wymordowani! Tem niemniej akcja w kierunku zrealizowania drugiej rewolucji musi być prowadzona. Hitler stał się narzędziem w rękach reakcji i wielkiego przemysłu, uciskającego robotników".

Jednocześnie „Echo de Paris" donosi o wzmożeniu się propagandy w całych Niemczech, a szczególnie w okręgach przemysłowych. W zagłębiu Ruhry tłum przybrał tak groźną postawę wobec przemysłowców, że **władze musiały przydzielić im osobną straż policyjną.**

Dzienniki francuskie podkreślają, **że rzeczywistym zwycięzcą w ostatnich wypadkach w Niemczech jest Reichswehra.** Stwierdza to m. in. „Matin", który pisze, że Hitler poniósł ciężką porażkę i osłabił swą pozycję zarządzeniami wydanemi przeciwko oddziałom A. S.

Główną rolę odegrał Goering

Hitler jego posłusznem narzędziem.

WARSZAWA, 5.7. — Od osoby, mieszkającej od kilkunastu lat w Berlinie, która przybyła w tych dniach do Warszawy, jeden z dzienników otrzymał następujące oświetlenie wypadków w Niemczech:

— Decydującą rolę w rozgromieniu szturmowców odegrał nie Hitler, jak się powszechnie czyta w pismach, lecz Goering. On to, przy pomocy kierowanej przez siebie policji, „wykrył spisek" Roehma i Schleichera, rzucając jednocześnie podejrzenie na Papena. Dokumenty o spisku, dostarczone przez Goeringa, tak przestraszyły Hitlera, że całkowicie uległ on woli Goeringa, który podyktował sposób rozprawienia się ze „spiskowcami".

Gdy Hitler pojechał do Monachjum, aby rozprawić się z Roehmem i innymi szturmowcami, Goering zabrał się do „czystki" w Berlinie, podczas której został zastrzelony, znienawidzony przez Goeringa gen. Schleicher oraz wzięty pod strażę Papen. „Dokumenty" dostarczone przez Goeringa, podważyły zaufanie Hitlera do Papena, i, gdyby nie był on osobistym przyjacielem prezydenta Hindenburga, zapewne Goering rozprawiłby się z nim ostatecznie.

Po sobotniej i niedzielnej rzezi sytuacja Goeringa jest znacznie silniejsza, aniżeli Hitlera. Hitler, zniszczywszy szturmówki, jest obecnie na łasce Goeringa, który mocno trzyma w swych rękach policję i wie dobrze, co się dzieje w Niemczech. Jedyną przeciwwagą Goeringa w rządzie Rzeszy jest min. wojny gen. Blomberg, opierający się na generalicji i Reichswehrze, która narazie niema zdecydowanych planów politycznych.

Ludzie, znający dobrze kulisy polityki niemieckiej, twierdzą, że to kwestja paru tygodni, gdy Goering zdystansuje zupełnie Hitlera, lub będzie się nim nazewnątrz posługiwał jako posłusznym narzędziem.

Opowiadają, że Goering ma zamiar przeforsować Hitlera na prezydenta Rzeszy, a sam z uporem idzie do stanowiska kanclerza. Plany te są możliwe do zrealizowania, gdyż prezydent Hindenburg, wstrząśnięty do głębi ostatniemi wypadkami, ma zamiar zrezygnować ze swojego stanowiska. Powstrzymują go od tego kroku konserwatyści, jednakże mocno osłabieni przez sobotnie i niedzielne zarządzenia Goeringa. W Berlinie mówi się pocichu o zastrzeleniu paru wybitnych działaczy konserwatywnych.

Goering pozbył się

świadków podpalenia Reichstagu.

BERLIN, 5.7. (Tel. wł.). **Przyjaciele Schleichera i Roehma podjęli akcję, aby dowieść ich niewinności.**

W prasie zagranicznej pojawiły się doniesienia, że zarówno Schleicher jak i Roehm, a przedewszystkiem Ernst byli świetnie poinformowani o szczegółach pożaru Reichstagu. Goeringowi zależało na usunięciu świadków i tego dokonał.

Duże wrażenie wywołała wiadomość United Press, że Schleicher pozostawał w stosunkach z ambasadą francuską.

Dziś ambasadorowie Francji, Anglji i Ameryki urządzili demarche w urzędzie spraw zagranicznych. Wszyscy stwierdzają, że Schleicher nie pozostawał z nimi w żadnym stosunku.

Za pieniądze Wilhelma

Hitler doszedł do władzy.

PARYŻ, 5.7. „Paris Soir" zajmuje się obszernie rolą Wilhelma, odegraną w dojściu do władzy narodowych socjalistów. Wódz niemiecko - narodowych **Hugenberg otrzymał ostatnio od ekskaisera list**, w którym były władca Rzeszy skarży się na niedotrzymanie przez Hitlera tajnej umowy, zawartej z Hohenzollernami. Gdy Hitler nie był jeszcze kanclerzem, lecz tylko przywódcą partji narodowo - socjalistycznej, **czerpał ogromne sumy z Doorn na swą partję.**

W liście do Hugenberga ekskaiser **wymienia sumę 35 miljonów marek, wpłaconą przez siebie hitlerowcom.** Za poparcie finansowe Hitler zobowiązał się do prowadzenia akcji w kierunku przywrócenia tronu niemieckiego Hohenzollernom, za co Wilhelm II obiecał mu ponadto stanowisko dożywotniego kanclerza, gdy tylko sam zasiądzie na tronie. Ekskaiser poszedł jeszcze dalej, nakazując członkom rodziny cesarskiej wstąpienie do oddziałów szturmowych.

List ten wpadł w ręce tajnej policji niemieckiej, której komendant Diels wręczył go Goeringowi. Jedynie obawa przed wybuchem skandalu uchroniła Hugenberga przed obozem koncentracyjnym.

Dyplomatyczna

ROZMOWA.

WARSZAWA, 5.7. (Tel. wł.). Dziś min. Beckowi złożyli wizytę amb. Francji Laroche i Anglji Erskine. Rozmowa dotyczyła sytuacji międzynarodowej.

Samolot Adamowiczów

NA WYSTAWIE „POLACY W ŚWIECIE".

WARSZAWA, 5.7. Bracia Adamowicze ofiarowali swój samolot transatlantycki „City of Warsaw" do użytku komitetowi wystawy „Polska i Polacy w świecie" celem wystawienia go na widok publiczny na tej wystawie.

Samolot będzie umieszczony wśród kwietników na dziedzińcu przed wejściem do gmachu Muzeum wojska.

Równocześnie na wystawie tej wystawiony zostanie samolot „RWD 5", na którym major Stanisław Skarżyński pokonał Atlantyk południowy.

Po zgonie Ś. p. Marji Curie-Skłodowskiej.



Ś. P. MARJA CURIE-SKŁODOWSKA.

PARYŻ, 5.7. Zwłoki ś. p. Marji Curie-Skłodowskiej przewiezione będą jutro bezpośrednio na cmentarz Sceaux sur Seine.

Pokój nr. 424 w sanatorjum w Sancellemoz zamieniono na kaplicę żałobną, przy zwłokach czuwają córki uczonej i zięć p. Jolliot.

Prefekt Bonneville złożył rodzinie kondolencje w imieniu rządu francuskiego. Napływają setki depesz z całego świata z wyrazami hołdu dla pamięci zmarłej.

PARYŻ, 5.7. Prasa francuska w dalszym ciągu omawia dzieła i zasługi naukowe Marji Curie - Skłodowskiej.

„Le Journal" zamieszcza na naczelnem miejscu artykuł dziekana wydziału lekarskiego i dyrektora instytutu dla walki z rakiem, prof. Gustawa Rousy, który w słowach, pełnym uznania, mówi o pracach znakomitej uczonej, twierdząc, że dzieło dokonane przez p. Curie-Skłodowską jest nieśmiertelne.

Również „Petit Parisien" z entuzjazmem pisze o dziele p. Curie - Skłodowskiej, mówiąc, że jeszcze za życia postać jej stała się legendarną.

„Echo de Paris" podkreśla, że nauka poniosi niepowetowaną stratę przez śmierć p. Curie - Skłodowskiej.

ULICA CURIE - SKŁODOWSKIEJ.

WARSZAWA, 5.7. Dziś na posiedzeniu prezydjum zarządu miasta zdecydowano nadanie jednej z większych ulic nazwy „Ulicy Marji Curie - Skłodowskiej".

Wybory w Warszawie

DOPIERO W LUTYM.

WARSZAWA, 5.7. W Ministerstwie spraw wewnętrznych zapadła już decyzja **w sprawie wyborów do rady miejskiej w aWrszawie.** Zwyciężył pogląd ministra Zyndram - Kościałkowskiego **przedłużenia terminu wyborów o sześć miesięcy.** W najbliższych dniach ukaże się odpowiednie rozporządzenie rady ministrów, która na podstawie nowej ustawy samorządowej przesunie termin wyborów o okres półroczny.

Ustalony termin zarządzenia wyborów **upływa dnia 13 lipca r.b. Będzie więc on przedłużony o sześć miesięcy, czyli do 13 stycznia 1935 roku. Wybory** w myśl ustawy odbędą się w 40 dni po zarządzeniu, czyli najpóźniej dnia 23 lutego r. 1935.

ROZPYLANIE JADOWITYCH GAZÓW.

Rewelacje angielskiego dziennikarza o niemieckich przygotowaniach wojennych.

Tuż przed wybuchem sensacyjnych wydarzeń w Niemczech, na których skupiła się uwaga całego świata, ogłoszone zostały przez Wickhama Steeda w wydawnictwie „Nineteenth Century and After" (Dziewiętnaste stulecie i później) rewelacyjne dokumenty stwierdzające, na podstawie autentycznych dowodów, iż Niemcy systematycznie przygotowują się do bakterjologicznej wojny, tego straszliwego środka ataku na nieprzyjaciół. Oto wyjątki z artykułu Steeda:

L. G. A.

Dokumenty, które dały Steedowi materjał do tych rewelacyj są bezsprzecznie autentyczne. Jest to obszerna korespondencja, którą prowadził **tajny oddział niemieckiego ministerstwa spraw wojskowych, zakonspirowany dotąd najusilniej a oznaczony literami L. G. A.** (Luftgas-Angriff)**z jedną wielką prywatną fabryką aeroplanów,** podlegającą obecnie rozkazom władz wojskowych. Pierwszy dokument dotyczy lipca 1932 r., ostatni — września 1933 r.

Na oryginałach tych listów widnieją podpisy odpowiedzialnych kierowników: „na listach fabryki aeroplanów umitszczone są podpisy generalnych dyrektorów, na dokumentach L. G. A — pułkownika czynnej służby w Niemczech, szefa sekcji.

Sekcja ministerstwa wojny, opracowująca zagadnienie „ataków" powietrznych", komunikuje, iż uważa za najbardziej celowe narzędzie wojny powietrznej

ROZPYLANIE JADOWITYCH GAZÓW

chorobowych mikrobów, przy pomocy sztucznego deszczu z aeroplanu. Metoda ta — głosi dokument jest nad wyraz prosta i tania. Posiada pozatem tę wielką zaletę, że można ją wypróbować na własnem terytorjum, nie wzbudzając podejrzeń wśród agentów wywiadowczych obcych państw.

Dla dokonania badań nad tą „bakterjologiczną" bronią niemiecki sztab generalny, niechcąc narażać na niebezpieczeństwo ludności, posiłkuje się bakterją, znaną uczonym pod nazwą

„MICROCOCCUS PRODIGIOSUS".

Bakteria ta jest w porównaniu z innemi dość duża, a przytem jest całkowicie nieszkodliwa dla organizmu ludzkiego. Badania przeprowadzane są w ten sposób, że t. zw. kulturę mikrokoka, rozpyla się z aeroplanów, zaś na ziemi lokuje się płytki kontrolne. Stwierdzając po pewnym czasie na nich obecność bakterji, można wyliczyć jaką przestrzeń obejmuje rozpylanie z aeroplanu, a także warunki meteorologiczne, sprzyjające takiemu przedsięwzięciu.

W liście adresowanym do firmy lotniczej, sekcja L. G. A, prosi o uzupełnienie poprzednich badań nowemi eksperymentami, które nazywamy

„DESZCZEM BAKTERJI"

Z ogłoszonej przez Steeda korespondencji L. G. A. wynika, iż niemieccy agenci, począwszy od 1932 r., a najprawdopodobniej po dzień dzisiejszy jeszcze, systematycznie przeprowadzają próby zarażania powietrza mikrobami w stolicy Francji, na placach paryskich i ulicach, a zgodnie ze specjalnemi dyrektywami niemieckiego sztabu generalnego, także w tunelach paryskiej kolei podziemnej. Rezultaty tych doświadczeń są komunikowane sekcji L. G. A. w charakterze przygotowawczego materjału dla przyszłej wojny.

> „Proszę szczególnie dokładnie zbadać warunki rozszerzenia mikrobu na Placu Concorde — poleca sekcja L. G. A. swojemu agentowi Nr. 9. Dzięki swemu charakterystycznemu położeniu plac ten jest szczególnie dogodny dla ataku powietrznego. Proszę zwrócić uwagę szczególną na wejścia do kolei podziemnej.

Widocznie rozkaz został spełniony skrupulatnie. Agent Nr. 9 i jego pomocnicy kilkakrotnie objechali samochodem

PLAC ZGODY

rozpryskując kulturę mikrobów. Odpowiednia doza została również wlana do wentylacyjnej rury, która dostarcza świeżego powietrza przechodzącej pod placem linji kolei podziemnej.

„Wspaniałe rezultaty — stwierdza w swem doniesieniu agent Nr. 9 — na płytkach kontrolnych znaleźliśmy 4.230 kolonji micrococcus prodigiosus". Działo się to 18 sierpnia 1933 roku, o godz. 2.47 po południu. Któż domyśliłby się, jakiem jest zajęcie grupy turystów, objeżdżającej samochodem wówczas Plac Zgody i zachwycającym się tym najpiękniejszym placem świata.

Z tegoż raportu wynika, że analogiczne doświadczenia były poczynione w rejonie bulwaru Pasteura (95.778 kolonji), szkoły wojskowej, Placu Republiki (210 kolonji). Tylko na stacji metro „Solferino" niedoprowadzono do końca badań. „Przeszkodzono nam" — pisze agent Nr. 9.

W Metzu, Nancy, w Creuzot, (gdzie znajdują się fabryki amunicyjne), w Roubaix, również dokonano podobnych doświadczeń.

W LONDYNIE

Począwszy od 1931 r. doświadczenia z rozpylaniem micrococcus prodigiosus dokonywane były również w Londynie, przyczem i tam zwróconą została najbaczniejsza uwaga na tunele kolei podziemnej. Raporty agentów wymieniają wyniki badań przeprowadzonych na stacjach: Leicester Square i Tottenham.

W jednym z ustępów cytowanych przez Steeda dokumentów, sekcja L. G. A. pisze o przyszłej wojnie bakterrologicznej, iż musi ona być

BŁYSKAWICZNEM NARZĘDZIEM ATAKU

przeciwko któremu nieprzyjaciel nie mógłby w żaden sposób obronić się.

Rewelacje Wickhama Steeda, jednego z najwybitnieszych publicystów politycznych świata wywołały zrozumiałe wrażenie we Francji i w Anglji. Ambasador niemiecki w Londynie, do kórego zwrócili się dziennikarze angielscy o wyjaśnienia, oświadczył: „My o niczem nie wiemy, niech Berlin tłómaczy się sam".

Ze swej strony Steed oświadczył, iż najwybitniejsi rzeczoznawcy potwierdzili autentyczność posiadanych przez niego dokumentów. Po naradzie z wysoko postawionemi osobistościami, Steed postanowił ogłosić narazie tylko część dokumentów, zachowując najbardziej sensacyjne szczegóły na wypadek, gdyby mu z Niemiec zarzucano ich nieautentyczność.

Charakterystyczną wydaje się również ta okoliczność, iż ogłoszone w swoim czasie dzieło niemieckiego profesora Banse, wyczerpująco omawiające

BAKTERJOLOGICZNĄ WOJNĘ

zostało wycofane z obiegu przez rząd niemiecki. Steed posiada informację, iż profesor Banse należał do Rady naukowej owego wydziału Luftgas-Angriff, który już w drodze praktycznej przeprowadził badania nad tym straszliwym środkiem wojennym, gotowym do użycia przez Niemcy, w razie wojny.

Tajemnicza epidemja tyfusu

PARYŻ, 4.7. Sensacyjne rewelacje Wickmana Steeda są komentowane przez prasę i opinję publiczną.

Tygodnik „Vandemiaire" nawiązuje jeszcze do tych rewelacyj i zadaje pytanie, czy epidemiczne wypadki tyfusu, jakie zanotowano w Paryżu w grudniu 1933 r. i w styczniu 1934 r. nie były rezultatem eksperymentów dokonywanych z bakcylami. Tygodnik zwraca uwagę na niezwykły charakter epidemji tyfusu w grudniu 1933 r., którą cechowała wielka ilość wypadków śmiertelnych. Epidemja ta — zdaniem dziennika — nie mogła być wynikiem przypadkowych przyczyn.

Z drugiej strony współpracownik „Journalu" udał się do wybitnego bakterjologa z instytutu Pasteura prof. Trillata, celem zasięgnięcia opinji znakomitego uczonego co do możliwości wojny bakterjologicznej. Profesor Trillat uważa wojnę bakterjologiczną za możliwą, ale pole jej działania jest dość ograniczone naskutek zależności od warunków atmosferycznych. Życie bakteryj uzależnione jest od szeregu czynników, a mianowicie od ciśnienia atmosferycznego, wilgotności powietrza, temperatury, wiatru, składu chemicznego i t. d. Profesor Trillat wierzy, że nauka może wynaleźć środki ochronne.

Kończąc artykuł autor domaga się od rządu przedsięwzięcia energicznych kroków, celem zabezpieczenia ludności cywilnej przed niebezpieczeństwem wojny bakterjologicznej.

Książę japoński
W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 5.7. (Tel. wł.). W piątek przyjeżdża do Warszawy członek japońskiego domu panującego książę Tsunenosi - Kaya wraz z małżonką Toshiko-Kaya. Zabawią oni w Warszawie do 11 b. m.

Para książęca przebywa w Europie od dwóch miesięcy. Zwiedziła już kilka stolic europejskich.

Książę Tsunenosi-Kaya jest majorem kawalerji i bardzo się interesuje wyszkoleniem armji. Między innemi zwiedzi on pole bitwy nad Wisłą. 10 b.m. para książęca przyjęta będzie przez p. Prezydenta Rzplitej.

F. R. HARPER.

Wytworny włóczęga.

Powieść współczesna.

17)

Nelly nie mogła się powstrzymać od wybuchu śmiechu.

— Mam nadzieję, że nie zacznie pan strzelać, jak pański dzielny pradziadek. Radzę panu, mister Wood, nieco poskromić wojowniczy głos krwi swoich przodków.

Nie obraził się.

— Nie chcę się opanować. Teraz wiem. Pani jest tą kobietą, za którą tęskniłem, nie wiedząc o jej istnieniu! — zawołał za głośno. Zdawało się, że doreszty stracił przytomność i panowanie nad sobą. Ciągnął z gorączkowym pośpiechem:

— Przysięgam pani, że zdobędę ten portret.

— Życzę panu powodzenia.

I Nelly przerwała potok wzbierających namiętnością wyznań.

Taniec skończył się.

William Wood trochę oprzytomniał. Należało zwrócić cudowny obraz panu Kowalskiemu. Podał ramię.

Nelly szła obok Amerykanina i badała go wzrokiem jak przeciwnika przd pojedynkiem. Istotnie był niebezpiecznym przeciwnikiem, jeżeli miał zwyczaj załatwiać niektóre sprawy z Coltem w ręce. Zwolniła kroku.

— Mister Wood! Chce pan przejść się trochę ze mną po parku?

— Z panią pójdę przez cały świat! — zawołał z zapałem Wood.

— Przez cały świat to nieco za daleko dla mnie! Chodźmy!

Zeszli z tarasu i skierowali się w głąb parku ku Narwi.

Tony muzyki zwolna cichły za nimi. W poświacie księżycowej drzemał majestatyczny stary park. Skrzypiał żwir pod nogami. Z dołu dochodził szmer rzeki. Tajemnicza, niebezpieczna noc.

Nelly milczała, spoglądając zukosa na Amerykanina.

William Wood marzył. Fantazja uniosła go na daleki dziki Zachód Północnej Ameryki. O nią, o białą kobietę stacza walkę na śmierć i życie. Porywa bramkę, przerzuca przez siodło i w szalonym cwale mknie w bezbrzeżny step.

— Chciałam pomówić z panem o trudnościach, jakie grożą bankowi Kowalskiego.

Usiadła na ogrodowej ławce i zapaliła papierosa.

William Wood zstąpił z obłoków, nić marzeń urwała się. Romantyczne wizje znikły i stepu nie było...

Amerykanin zupełnie ochłonął. Włożył ręce w kieszenie smokinga i zapytał:

— Interesują panią sprawy bankowe?

Spojrzała na niego. W ciemności mogła jedynie dojrzeć oczy i jasną czuprynę.

— Nie znam się na tych sprawach, mister Wood; Natomiast chciałabym wiedzieć, dlaczego powziął pan zamiar zniszczenia banku Kowalskiego?

Odpowiedział jej krótki, gardłowy śmiech.

— Pani wybaczy, miss Arska! Nigdy i pod żadnym warunkiem nie rozmawiam z paniami o interesach.

Opanowała się. Wstrzymała gniewną odpowiedź, która cisnęła jej się na usta. Głęboko wciągnęła dym papierosa i powiedziała łagodnie, prawie pieszczotliwie:

— Mister Wood! Niech pan mnie jednak wysłucha! Nie chodzi mi o interesy, lecz o człowieka. To już wyłącznie od pana zależy: czy chce pan zrobić interes, czy bez ryzyka pomóc człowiekowi.

Ciemny, tajemniczy park, uroczysta cisza rozlana w powietrzu i gwiaździste niebo — tworzyły niesamowita dekoracje do tej rozmowy.

D. s. n.

„Wykrycie" i „zasypanie" źródeł.

Organ sanacyjnych sfer gospodarczych, tygodnik łódzki „Prawda" zwraca uwagę w numerze ostatnim (z ubiegłej niedzieli) na niepokojące zjawisko zamierania obrotów handlowych w ostatnim czasie.

Chodzi tu mianowicie o obroty hurtowe. W porze letniej następuje co roku pewne ich osłabienie, gdyż miasta wyludniają się, wyjeżdżają przedewszystkiem ludzie interesów, większe przedsiębiorstwa przechodzą okres zastoju, gdyż miesiące letnie są międzysezonowe, szeroka zaś publiczność, zaspokoiła już sezonowe zapotrzebowania na lato, a o zakupach jesiennych jeszcze nie myśli. Niezależnie jednak od tego przejściowego osłabienia jakiś ruch w letnich miesiącach istnieje co roku, obok bowiem zapotrzebowania sezonowego, istnieją także potrzeby codzienne, niezależne od pory roku. Ludność więc zgłasza się w lecie do sklepów, które też muszą uzupełniać u hurtowników swe zapasy.

Tymczasem w tym roku nawet ten normalny codzienny ruch zamarł w niektórych gałęziach przemysłu, zwłaszcza w przemyśle włókienniczym. Ostatnie miesiące roku ubiegłego i pierwsze miesiące roku obecnego — pisze „Prawda" — wykazały pewien wzrost zapotrzebowania wyrobów włókienniczych na rynku krajowym. Ludność wydarła się z odzieży i bielizny przez cztery lata kryzysu, wstrzymując się od zakupów w oczekiwaniu, że kryzys niebawem się skończy, a wrócą lepsze czasy i wtedy uzupełni się braki. Tymczasem donaszano to, co było w skrzyniach i szafach. Obecnie każdy już jakoś dostosował się do biedy kryzysowej, tak ułożył swój budżet i podzielił swoje dochody, by przynajmniej najważniejsze potrzeby regularnie mogły być zaspakajane w odpowiednio okrojonych rozmiarach. Przeznaczono więc pewne grosze także i na potrzeby odzieżowe, skutkiem czego produkcja w przemyśle włókienniczym ustabilizowała się z lekką tendencją powolnego wzrostu i ruch w sklepach stał się równomierniejszy.

Nagle jednak wszystko to się urwało. Kupcy prawie zupełnie nie zjawiają się u przemysłowców i hurtowników po towary, albo kupują je w minimalnych ilościach. Co więcej ustała także sprzedaż artykułów sezonowych. W fabrykach pozostały niesprzedane zapasy. Jest to tem dziwniejsze, że frekwencja publiczności w sklepach nie jest gorsza, niż w latach ubiegłych, jest może nawet lepsza.

Cóż się jednak dzieje? W sklepach ruch jest, tylko sklepy nie kupują, wyprzedając posiadane zapasy i obniżając poniżej normy ich objętość. Towarzyszy temu ciasnota na rynku pieniężnym, zwłaszcza prywatnym, a raczej niechęć do operacyj finansowych. Liczne przedsiębiorstwa przemysłowe coraz dotkliwiej odczuwają ten stan rzeczy, gdyż nieoczekiwany i nieprzewidywany zastój w sprzedaży produkcji wywołuje trudności w regulowaniu bieżących zobowiązań i kontynuowaniu produkcji.

„Prawda" donosi, że zjawisko to nie ma żadnych widocznych przyczyn gospodarczych, gdż ostatnio nie spadły na ludzkość żadne nowe klęski, a przeciwnie właśnie — pewne podciągnięcie w górę cen zboża polepsza zdolność nabywczą wsi. Tembardziej więc chodziłoby o zbadanie i wyświetlenie jego przyczyn.

„Odnosi się wrażenie — czytamy — że jakiś tłumiony niepokój ogarnia nasz aparat handlowy i paraliżuje jego normalną działalność. Jeżeli wrażenie to, potwierdzane zgodnie przez producentów, jest trafne, to źródła tego niepokoju powinny być wykryte i zasypane. Współdziałać powinni wszyscy ludzie dobrej woli, gdyż nasze wyczerpane i osłabione kryzysem życie gospodarcze nie może być narażane na żadne wstrząsy, jeżeli tylko można temu zapobiec".

Artykuł zatem „Prawdy" jest wybitnie alarmujący, gdyż objaśnia obecny zastój w handlu hurtowym czynnikami psychologicznemi, jakimś tłumionym niepokojem, jakiemiś nieuchwytnemi nastrojami, które wymagają „zbadania i wyświetlenia", a następnie „wykrycia i zasypania" ich źródeł. Innemi słowy — walka z kryzysem zapomocą jakichś nowych i specjalnych środków administracyjnych.

Czy jednak trzeba aż tak daleko sięgać, aby znaleźć tę „wielką niewiadomą", jaką jest dla naszego wielkiego przemysłu tegoroczny zastój konsumcji?

Zwróćmy uwagę przedewszystkiem na jedno. Wystarczy porównać ceny płodów rolnych z okresu czerwiec — lipiec w tym roku i w zeszłym, aby się przekonać, że przed rokiem w nadziei polepszenia konjunktury światowej zboże notowano o wiele wyżej, obecnie zaś handlarze rolni, tylekrotnie już poparzeni, dmuchają nawet na zimne. Poprawa sytuacji rolnika jako konsumenta może nastąpić dopiero po żniwach, o ile ceny jesienne — miarodajne już dla całego okresu aż do przyszłorocznego przednówka — okażą się rzeczywiście lepsze niż przed rokiem. Jak dotąd, sytuacja zmieniła się tylko o tyle, że stan depresji, w której wieś niczego kupować nie mogła, ale nawet znajdowała się pod poziomem najprymitywniejszej wegetacji, nieco złagodniał. Ale to nie znaczy jeszcze, aby rolnik już odzyskał sprawnosć swoją, choćby minimalną, siłę nabywczą jako konsument towarów przemysłowych.

Jeśli zaś chodzi o inne warstwy gospodarcze, to sytuację szerokich mas znamionują wyższe znacznie, niż przed rokiem cyfry bezrobotnych i pogorszona konsumcja w rozmaitych artykułach najpowszechniejszego zbytu. Jeśli frekwencja w sklepach jest silniejsza, to jednak wątpliwe, aby były także większe obroty, bo każdy klient oszczędza coraz bardziej. Kupcy zaś detaliczni pilnują przedewszystkiem własnego interesu: aby pozbyć się zapasów — niech raczej leżą na składach fabrycznych.

Trzeba tylko umieć objąć całość naszych stosunków, a nie tylko jedną ich dziedzinę — wtedy można wszystko zrozumieć, bez potrzeby wyszukiwania jakichś nadzwyczajnych wytłumaczeń tego, co się dzieje.



PREMJER ŁOTEWSKI WITANY KWIATAMI.

Po przewrocie politycznym na Łotwie odbył premjer Ulmanis podróż po kraju — witany entuzjastycznie przez ludność. Na zdjęciu premjer Ulmanis z kwiatami w ręku, któremi obdarzyła go ludność.

Japonja zbyt uboga
aby prowadzić wojnę

Moskiewska „Prawda" zamieszcza w jednym z ostatnich owych numerów ciekawy artykuł, w którym szczegółowo analizuje środki i stan finansowy Japonji i dochodzi do wniosku, że Japonja na wypadek wojny na Dalekim Wschodzie nie byłaby w stanie prowadzić tej wojny przez dłuższy czas. **Nawet jeden rok wojny**, pisze organ komunistycznej partji rosyjskiej, **doprowadziłby Japonję do katastrofalnej inflacji i spowodowałby dla ludności takie straty, że groziłby wybuch rewolucji.**

Moskiewskie pismo oblicza, że jeden rok wojny kosztowałby Japonję **11 miljardów 300 miljonów jen**, jeżeli weźmie się pod uwagę, że **na froncie trzymana byłaby armja licząca 1,500.000 żołnierzy.** Na utrzymanie trzech miljonów rezerwistów byłoby trzeba 3.930,000.000 jen, oprócz znacznych kosztów różnego materjału wojennego. Rosyjsko-japońska wojna w r. 1904-1905 **kosztowała Japonję 2 miljardy jen.** Narodowy dochód japoński nie dochodzi do 8.900,000.000 jen. Obliczenia japońskiego ministerstwa skarbu, według których roczny dochód państwa miałby wynosić 13.000.000 jen, „Prawda" nie uważa za prawdopodobne. Zdaniem tego pisma **Japonja nie jest w stanie zgromadzić rocznie więcej niż 10.800.000.000 jen.** W razie wojny trzebaby było z konieczności uciec się do pożyczek, ale rynek japoński już obecnie jest pożyczkami przesycony. Inflacja zatem byłaby nieuniknioną, ale ta inflacja byłaby o wiele gorsza niż w Niemczech lub carskiej Rosji, bowiem Japonja wstąpiłaby do wojny z o wiele słabszą strukturą finansową niż te właśnie państwa.

Jak zginął lord Kitchener?
Sensacyjny wywiad z kapitanem Borkowskim

Agencja „Canadian Press" ogłasza wywiad z kapitanem „Kościuszki", Borkowskim, na temat zatopienia krążownika angielskiego „Hampshire" i śmierci na nim lorda Kitchenera.

Wywiad udzielony przedstawicielowi agencji tej podczas postoju „Kościuszki" w Halifaksie, zrobił tu prawdziwą sensację. Kpt. Borkowski oświadczył, że w kilka lat po wojnie spotkał w Hamburgu komendanta niemieckiej łodzi podwodnej, von Schweigera, od którego dowiedział się następującej historji:

Dwu majtkom niemieckim mówiącym doskonale po angielsku, powierzono zadanie zniszczenia krążownika „Hampshire". Dostali się oni do Anglji zapomocą sfałszowanych paszportów, zamordowali dwóch powołanych do służby na krążowniku tym majtków, poczem udali się na pokład gdzie wylegitymowali się papierami zamordowanych. Będąc na służbie, nie podejrzewani przez nikogo, wysadzili w powietrze, sami na nim ginąc.

Prasa zamieszczając sensacyjny ten wywiad, daje życiorys kapitana Borkowskiego, sławiąc jego działalność jako marynarza, który wyratował załogi dwóch tonących okrętów, norweskiego i niemieckiego.

Z DNIA

„KURS NA LEWO"

„Gazeta Polska" podaje następujący komunikat, który — zasługuje na rozpatrzenie ze względu na źródło, z którego pochodzi.

„W związku z odbytem w dniu 2 bm. zebraniem **prezesów rad wojewódzkich i kierowników sekretarjatów wojewódzkich B. B. W. R.** „Iskra" dowiaduje się, że przemówienia p. premjera L. Kozłowskiego i p. ministra M. Zyndram-Kościałkowskiego miały charakter zasadniczy. P. premjer Kozłowski poruszył dwa zagadnienia: rolne i robotnicze, kładąc nacisk na **konieczność uregulowania spraw [illegible] rolnictwa oraz zatrudnienia robotnika przemysłowego.**

P. minister Kościałkowski wskazał na potrzebę jeszcze ściślejszego współdziałania z BBWR., w szczególności z organizacjami terenowemi, jako na skuteczny środek oddziaływania na społeczeństwo, w kierunku naktywnienia najlepszych sił jego i uzyskania współpracy w dziale rozbudowy państwa. (Iskra)".

Ważne jest podanie wywodów p. premjera Kozłowskiego, a to dlatego, że: 1) potwierdza opinję, iż zmiany w rządzie oznaczają kurs na lewo — 2) to potwierdzenie daje półoficjalna agencja rządowa „Iskra".

Gdzie i jak

BĘDZIE URZĄDZONA WYSTAWA W ROKU 193

Projekt wystawy światowej według koncepcji architekta Nagórskiego przewiduje na czas wystawy wybudowanie pawilonów państw zachodnich na wybrzeżu Kościuszkowskiem, pomiędzy mostem Poniatowskiego i nowym mostem przy ul. Karowej. Ten fragment wystawy ma być związany z głównem jej centrum na prawym brzegu Wisły, nowemi mostami, bądź stałemi, bądź tymczasowemi.

Zajęcie bulwaru Kościuszkowskiego dla celów wystawy jest wywołane potrzebą rozmieszczenia terenów wystawowych spowodu braku miejsca na praskim brzegu. Projektodawcy idzie bowiem o to, by Wisła, jako punkt wyjścia całego projektu, otrzymała z obydwóch brzegów należyte ramy architektoniczne.

Bezpośrednie sąsiedztwo tego wybrzeża ze śródmieściem, a szczególnie zbliżenie się z Krakowskiem Przedmieściem i Placem Piłsudskiego przez ul. Karową, będzie korzystne dla samej wystawy, która w ten sposób zyska pierwszą bramę wyjściową prawie w sercu miasta.

Dzięki temu powstała konieczność uporządkowania całego Powiśla i nadania odpowiednich form projektowanej perspektywie z placu Józefa Piłsudskiego w stronę Wisły, a także odtworzenia pięknej myśli dawnych planów miasta — połączenia wszystkich ogrodów wzgórza Warszawy w jedną całość parkową od ogrodu Frascatti poprzez ogrody Czerwonego Krzyża, Uniwersytecki i Pałacu Namiestnikowskiego, aż do ogrodu na tarasach Zamku Królewskiego, a u stóp tego wzgórza utworzenia nadto wielkiej spacerowej arterji, która łączyłaby Zamek z pałacem w Łazienkach, a dalej Wilanów z Bielanami.

W ten sposób fragment wystawy na Wybrzeżu Kościuszkowskiem da impuls do odzyskania i odbudowy najpiękniejszej dzielnicy Warszawy.

Zapisujcie się na członków LOPP.

NA MARGINESIE

Od którego stopnia służbowego wolno myśleć?

Na tem zjawisku zwyrodniałej biurokracji coraz częściej pojawiają się ciekawe obrazki na łamach prasy. Bez różnicy odcieni politycznych. Zarówno prasa opozycyjna, jak i częściowo prorządowa coraz częściej wytyka niepokojące praktyki skostniałego biurokratyzmu, który w krótkim czasie z młodego, zdolnego, pełnego inicjatywy urzędnika czyni bezduszny, oschły w stosunku do interesantów manekin. Pociąga to za sobą dalsze konsekwencje w rezultacie przynoszące straty pod wielu względami zarówno dla obywatela stykającego się z danemi urzędami, jak i dla instytucyj reprezentowanych przez biurokratę.

Niezmiernie ciekawy obrazek umieściła „Gazeta Polska" z dnia 1 lipca dając mu tytuł: „Od którego stopnia służbowego wolno myśleć?"

Czytamy:

W napadzie życzliwości dla Kolei Państwowej myślałem kiedyś o tem, czy ona nie widzi, że jej się towar cały wymyka, że wleczony korowodem furmanek rozbija nam drogi zamiast jej nieść dochód płynąc szynami. Zastanawiałem się jakie jest funkcjonowanie olbrzymiego organizmu Kolei Państwowej, gdzie ma oczy, gdzie uszy, którędy myśli — i czy organa które są oczami i uszami, te wielotysięczne rzesze urzędników odczuwających w codziennej pracy skutki każdego błędu, mają możność podania swych spostrzeżeń organom myśli i decyzji?

Gdyż władza najwyższa ma do dyspozycji obliczenia i zestawienia, ale nie codzienną obserwację.

Komentarze do tych cyfr są konieczne, bez nich statystyka może dać bardzo fałszywy obrazek. Jeśli np. przeczytamy w gazecie, że ruch samochodowy wzmógł się w Poznańskiem o 6% a na Wileńszczyźnie o 50%, to nie znaczy wcale że wileńczycy zwarjowali i ze względu na zdarte podeszwy jeżdżą nagle wszyscy samochodami. Statystyka zgodna jest także z prawdą, o ile były na tym terenie w ruchu dwa samochody a do kupiony został trzeci. Cyfry są prawdziwe choć fałszują obraz. Statystyka się zgadza, ale nie z prawdą.

Widocznie władza wyższa Kolei Państwowej zatroszczyła się o to by nawiązać kontakt myśli z drobnym urzędnikiem którego obserwacje mogą być cenne. Otrzymali polecenie donoszenia zwierzchnikom nasuwających im się możliwych ulepszeń, zmian mogących wpłynąć czy to na usprawnienie pracy czy na podniesienie dochodów kolei.

Nie wszyscy zrozumieli tę mądrą myśl, odbiegała widocznie nadto od ducha paragrafu i zwykłej biurokracji. Podaję drobny szczegół wykonania.

Naczelnik małej stacji na bocznej linji opracował referat w którym wykazywał ile litrów mleka dziennie mógłby ładować na swojej stacji, gdyby taryfa na mleko zniżoną została tak by konkurować mogła z ceną przewozu końmi. Wyliczył ile by kolej zyskała.

Dla wyjaśnienia dodać należy, że mówimy o kolei wąskotorowej, która jak gdyby przez niedopatrzenie nie korzystała równocześnie z taryf ulgowych zastosowanych na innych linjach kolei szerokotorowej.

Dlatego mleko i inne towary rolnicze „wsiadały do pociągu" dopiero w miejscu, gdzie tor się rozszerzał a koszta przewozu malały. Natomiast „kolejka" chodziła pusto.

Zdawałoby się, że urzędnik ów myślący i inteligentny, któremu się sprzykrzył brak wszelkiego ruchu na jego odcinku, dając swój własny projekt powiększenia go, robił dobrze. Można było przypuszczać, że władza wpadnie w zachwyt, że da mu awans za to choćby, że zrobił coś ponad swój obowiązek, że dał dowód życzliwości dla działu w którym pracuje. Tymczasem wcale się to bezpośredniej władzy nie spodobało. Prawdopodobnie szef uważał, że kiedy jemu to na myśl nie przyszło, to nie powinno było przyjść na myśl jego podwładnemu. Niesubordynacja myśli, to nie wypada!

Referat o taryfie na mleko wywarł jednak wrażenie, nie przeszedł bez echa. Przyjechał kontroler; nie żeby sprawdzić czy rzeczywiście dałoby się w tym punkcie Polski uzyskać tyle dziennego przewozu więcej, ale na to by, zbadać czy urzędnik — projektodawca nie miał w tem jakiegoś osobistego interesu.

Nie skończyły się przykrości na tych ubliżających dochodzeniach, naczelnik stacji został przeniesiony gdzieindziej, do kancelaryjnej roboty i opuścił z żalem swoją stacyjnę— za to, że ją chciał ożywić".

---o---

Tak się oto ustosunkowywuje biurokratyzm do palących aktualnych zjawisk życiowych.

Bardzo charakterystyczne!

Dziś otwarcie cyrku Staniewskich

W SOSNOWCU PRZY UL. TEATRALNEJ (NA PLACU KOLEJOWYM).

Prawdziwą sensację w naszym mieście wywołał przyjazd znanego w kraju i zagranicą i wszędzie chlubnie zapisanego cyrku Staniewskich, który przybył do Sosnowca tylko na 3 dni. Cyrk Staniewskich jak ze sprawozdań codziennej prasy wynika, posiada w obecnym programie najwspanialsze atrakcje sztuki cyrkowej o głośnych nazwiskach na międzynarodowych arenach. W programie ujrzy Publiczność Zagłębia doskonałą tresurę lwów morskich znanej pogromczyni p. Wallendy, wspaniałe konie dyr. L. Staniewskiej, mówiące psy (jedyne na świecie) Karmanowa. Brawurowe zespoły akrobatyczne 5 Maunters, 5 Kampi, i wspaniałe zespoły żokiejskie Rodziny Fonter. Prócz dalszych 14 światowych sensacyj składających się na całość imponującego programu należy wymienić najkomiczniejszych klownów obecnej doby, 5 Truzzi. — Przy cyrku znajduje się bogaty zwierzyniec otwarty codziennie od 10 rano do 7 wieczór. Sosnowiczanie powinni czemprędzej wybrać się na wspaniałe i godne obejrzenia widowisko, pamiętając, że cyrk Staniewskich pozostaje w Sosnowcu tylko 3 dni dając w sobotę 7 lipca i w niedzielę 8 lipca po dwa przedstawienia o 4.15 popołudniu i 8.30 wiecz. 4145

Dla Prenumeratorów „Kurjera Zachodniego" Dyrekcja Cyrku przeznaczyła 100 kuponów, uprawniających do nabycia 2 biletów z 50% zniżką. Kupony te otrzymać można w Administracji „Kurjera Zachodniego" za okazaniem kwitu opłaconej prenumeraty za m-c lipiec r.b.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

6 Piątek	Dziś † Izajasza
	Jutro Cyryla
	Wschód słońca 3 m. 40
	Zachód „ 19 m. 56

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: „Porwanie".
PALACE: „Zemsta doktora Fu Manchu".

× **PIĘKNA POGODA.** Jak się okazuje to nietylko na ziemskim padole dzieją się różne rzeczy niezwykłe, bowiem i w górnych regimach też jakoś odwrócony został dotychczasowy porządek rzeczy. Zima tegoroczna była łaskawa dla biedaków, gdyż ani mrozy, ani duże opady śnieżne zbyt ludziom nie dokuczały. Na wiosnę było jeszcze lepiej, słońce bowiem jakby zmieniło swój odwieczny szlak i zaczęło przygrzewać z taką siłą, że nasuwała się obawa, iż z nastaniem lata ludziska zaczną się żywcem smażyć. Tymczasem kiedy przyszło wreszcie tak upragnione lato, coś się nagle zepsuło, gdyż temperatura gwałtownie się obniżyła do tego stopnia, że w maju panie zaczęły ukazywać się w futrach, co w naszym klimacie jest zjawiskiem dość rzadko spotykanem. Później wprawdzie się ociepliło, pogoda jednak nie może się ustalić i jeżeli nie zrana, to popołudniu obowiązkowo pada deszcz. Nic dziwnego, że dużo osób wstrzymuje się z wyjazdem na letnisko, a przebywający już na wsiach z utęsknieniem spoglądają wniebo, oczekując ustalenia pogody

Dawniej w górze był jakiś inny porządek, pogoda stosowała się do przepowiedni stuletniego kalendarza, do przysłów ludowych, obecnie wszystko to zawodzi, a prognozy Pima trzeba rozumieć odwrotnie, choć i wtedy nic z tego nie wychodzi.

Słowem, wszystko na opak, a na pocieszenie trzeba dodać, iż podług przepowiedni „pewnych" od połowy lipca ma nastąpić pogoda murowana.

Umowa zarobkowa

NA KOPALNI HELENA.

Wczoraj w Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja delegatów robotniczych z kopalni Helena i eksploatatora p. Rechnica, w sprawie zawarcia umowy dotyczącej zarobków. Ustalona została płaca dniówkowa dla górnika na 5 zł. 30 gr., a przy pracach akordowych o 20 proc. mniej. Deputat węglowy dla robotników żonatych wynosić będzie 500 kg., dla kawalerów 400 kg., dla kobiet 250 kg. Premja wynosi 8 proc. dla wszystkich kategorji robotników.

Umowa zawarta została do 31 grudnia r.b. Obecnie na kopalni Helena pracuje 153 robotników, w najbliższym czasie zatrudnionych ma zostać jeszcze kilkudziesięciu i ogólny stan załogi wynosić będzie około 200.

× **BŁĄD W DRUKU.** W artykule „Przyleciały pierwsze jaskółki", wydrukowanym onegdaj w „Kurjerze Zach." zaszła omyłka w druku. W zdaniu: „Jedynie ubezpieczalnie P. U. mają pół miljona złotych" powinno być „Jedynie ubezpieczalnie P. U. mają około pół miljarda złotych".

× **KRADZIEŻ W POCIĄGU.** W czasie jazdy pociągiem z Sosnowca do Katowic skradł nieznany sprawca z tylnej kieszeni spodni Witoldowi Bylińskiemu z Sosnowca, ul. Kościuszki 1, portfel skórzany z zawartością dwóch biletów imiennych, legitymacji tatrzańskiej, książeczki wojskowej i 50 zł. gotówki.

Kolonje

I PÓŁKOLONJE LETNIE.

Związek pracy obywatelskiej kobiet w Sosnowcu, wzorem lat ubiegłych, zorganizował w r.b. kolonje letnie dla 80 dzieci w Gilowicach, pow. Żywiecki. Dzieci wyjechały na kolonje w dniu 2 lipca pod opieką pań: Lassotowej, Opałkówny, Bajołkówny. Niezależnie od kolonji dzięki wydatnej pomocy finansowej Ubezpieczalni społecznej, Wydziału powiatowego i Funduszu Pracy (przydział mąki, cukru i kawy). Z. P. O. K. w Sosnowcu zorganizował półkolonje letnią dla 150 dzieci.

Dzieci na półkolonji zbierają się rano w szkole przy ul. Okrzei, tam otrzymują śniadanie po spożyciu którego idą do ogrodu, w którym dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się zarządu firmy Babcock - Zieleniewski spędzają na zabawach i grach czas do obiadu, o godz. 13 otrzymują obiad, po spożyciu którego rozchodzą się do domu. W dniu 23 lipca dziewczęta zgrupowane w świetlicach Z.P.O.K. pozostające pod opieką referentki wychowania obywatelskiego p. dr. Stelmachównej wyjeżdżają do Starego Sącza na obozy letnie.

---o---

PROGRAM RADJOWY

PIĄTEK 6 LIPCA 1934 R.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" — 6.35 Muzyka — 6.38 Gimnastyka — 6.53 Muzyka — 7.10 Muzyka — 7.20 Chwilka pani domu — 11.57 Sygnał — 12.00 Hejnał — 12.03 Wiadomości meteorologiczne — 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej — 12.10 Muzyka — 13.05 Koncert zespołu salonowego Niny Mańskiej — 13.55 „Z rynku pracy" — 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim, oraz wiadomości gospodarcze — 16.00 Muzyka — 17.00 Audycja dla chorych w opr. ks. Rękasa — 17.15 Koncert na altówkę z towarzyszeniem fortepianu w wyk. Stefana Schleichkorna. W programie współcz. utwory rosyjskie 17.45 Recital śpiewaczy Wandy Roesler-Stokowskiej — m-sopr. — 18.00 Odczyt — reportaż p. t. „Dole i niedole poleskich miasteczek" — wygł. p. Kazimiera Muszałówna 18.15 Muzyka — 18.45 Pogadankę „O burzach i piorunach" — wygł. dr. J. Baumgarten — 18.55 Rozmaitości — 19.00 Prof. dr. Kazimierz Simm. Pogadanka przyrodnicza p. t. „Kukułka wśród owadów" — 19.15 Muzyka lekka z „Cafe Paradis" w Warszawie — 19.50 Wiadomości sportowe — 20.02 Skrzynka pocztowa techniczna — 20.22 Koncert symfoniczny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza z udziałem Maryli Jonasówny — fortepian — 21.20 Porady ogrodnicze (Władysław Włosik) — 21.50 D. c. koncertu — 22.15 Feljeton p. t. „Japońska szczoteczka do zębów" — wygł. p. Jan Załęski — 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" w Warszawie.

Katastrofa lotnicza pod Olkuszem.

Onegdaj z niewyjaśnionej narazie przyczyny zapalił się samolot wojskowy 2 p. lot. z Krakowa nad poligonem w Pustyni Błędowskiej podczas ćwiczeń lotniczych. Dzięki przytomności umysłu pilota i obserwatora, który zauważywszy ogień, obniżyli lot b. nisko i następnie wyskoczyli z aparatu, sami nie ponieśli poważniejszego szwanku trafiwszy na piasek i ogień ugasili. Aparat poważnie uszkodzony.

Z HIGJENY.

Kąpiele słoneczne

Kąpiele słoneczne stały się najmodniejszym sportem. Wszyscy się opalają. Ale nie wszyscy czynią to równie umiejętnie. Jeden, czy parę dni pochmurnych nie mają znaczenia.

Powodzenie można mierzyć wynikiem. Chodzi więc o to, czy skóra nabierze pożądanego złocisto-bronzowego odcienia. Jeśli naskórek nabierze tej ślicznej barwy, właściciel jego czy właścicielka mogą być słusznie dumni ze swego wyglądu. Ale zdarza się, że skóra stanie się szkarłatna, obalała. Właścicielka jej po kilku dniach cierpienia staje się dosłownie „łaciata", gdyż skóra schodzi miejscami, pozostawiając jasno różowe plamy nowej skóry, pomiędzy ciemniejszem otoczeniem starej. Kobiety porównywują swoje nowe skóry jak klejnoty lub stroje. Nic też dziwnego, że jeden mają powód do radości, gdy opalenizna wypadnie ładnie, inne natomiast martwią się i złorzeczą słońcu.

Trzeba odrazu zaznaczyć, że jest wielka różnica pomiędzy „opaleniem się" i „spaleniem się". Opalenie się jest zdrowe, natomiast sparzenie, czy spalenie naskórka jest bardzo szkodliwe. Zachodzi ono wówczas, gdy ktoś chce zbyt szybko się opalić. Lekkomyślni letnicy przychodzą nad rzekę lub morze, kładą się półnadzy, go dzinami wylegują się w palących promieniach słońca, a potem dziwią się, że skóra ich złazi, że tworzą się na niej bolesne pęcherze. Żadna szanująca się skóra nie zniesie takiego traktowania a jeśli ktoś ma choć odrobinę serca, przyzna jej słuszność.

Trzeba opalać się stopniowo i nie przejmować się tem, że sąsiad, czy sąsiadki, którzy widocznie wcześniej zaczęli, wcześniej też osiągają wygląd figury z bronzu. Przyjdzie i wasza kolej! Ale jeśli będziecie działać zbyt pospiesznie, ugotujecie się tylko i wtedy trzeba będzie zrezygnować z marzenia o pięknym wyglądzie na całą resztę wakacji. Trzeba więc dbać o to, by dostarczyć skórze dostateczną ilość tłuszczów naturalnych, wzamian za te, które wyparowały na słońcu. Trzeba więc używać obficie dobrego tłustego kremu (szczególniej przy suchej skórze) i wcierać ten krem obficie w naskórek przed udaniem się na spoczynek. Jeśli na skórze powstają zmarszczki, należy je specjalnie starannie wypełnić kremem, w przeciwnym razie będą miały tendencję do pogłębiania się.

Podczas kąpieli słonecznych należy jaknajmniej myć twarz. Skóra wyprażona na słońcu staje się delikatna i woda może ją łatwo podrażnić. Lepiej więc zmywać twarz jakimś delikatnym kremem. Należy wybrać taki, który rozpuszcza się łatwo i który może dokładnie przeniknąć wszystkie pory skóry bez specjalnego wcierania. Zamiast kremu można też używać mleczka.

Jeśli ktoś chce sie opalić prędko, powinien wybrać sobie krem, który ułatwi ten proces. Przeciwnie, jeśli ktoś ma specjalnie ładną cerę i pragnie zachować jej naturalną barwę, powinien sobie wybrać krem, który uczyni skórę niewrażliwą na działanie słońca.

Nie popełnijcie jednak pospolitego błędu i nie sądźcie, że twarz jest jedyną częścią ciała, która wymaga ochrony. Każda część ciała, która ma być wystawiona na działanie słoneczne, potrzebuje uwagi. Ochronić ją można najlepiej przez zwilżenie skóry jakimś olejkiem. Niektórzy twierdzą, że najlepiej nadaje się do tego celu olejek kokosowy, ale olejki preparowane specjalnie będą praktyczniejsze w użyciu.

Jeśli skóra zaczyna piec, należy pokryć ją jakimś łagodniejszym kremem zaraz po powrocie do domu. W ten sposób można przeciwdziałać zapaleniu. Odrobina uwagi przed opaleniem się i podczas niego pozwoli każdemu uniknąć bolesnych oparzeń i zdobyć ten piękny odcień, który wszyscy uważają dzisiaj za bardzo twarzowy.

Tortury maturalne.

Zjazd kuratorów i dyrektorów szkół.

Niedawno donosiliśmy o fatalnym przebiegu tegorocznych egzaminów maturalnych. A skutki już niedługo kazały na siebie czekać. W Warszawie trzech **niedoszłych maturzystów popełniło samobójstwo.**

W Krakowie zanotowano dwa samobójstwa na tem tle, **w Łodzi — jedno, we Lwowie — jedno, w Stanisławowie** — dwa. Nie sposób byłoby jeszcze dziś ująć te tragiczne cyfry w ramy statystyki.

Gdy się to dzieje, coraz uparciej wyłania się pytanie, **czy istotnie potrzebne są te tortury egzaminacyjne, które corocznie pociągają za sobą ofiary w ludziach.** Pisało się na ten temat wielokrotnie. Charakterystycznym szczegółem jest że zazwyczaj po egzaminach, gdy padają ofiary, **mówi się o konieczności zreformowania systemu wydawania świadectw dojrzałości.** Koła nauczycielskie składają memorjały i wnioski. Ale wkrótce o tem się zapomina, aż nadchodzi nowy rok szkolny, nowe egzaminy i... nowe ofiary.

Dziś już niemal wszyscy zgadzają się z tem, że **egzaminy maturalne nie dają żadnych realnych wyników, natomiast wytrącają z równowagi przemęczoną pracą młodzież szkolną.** Czy przez cały rok szkolny, nie mówiąc już o okresie 7—8 letnim, w którym nauczyciel ma przed sobą ucznia, nie można się zorjentować w jego zdolnościach, rozwoju, inteligencji i postępach i na tej podstawie orzec, czy może on otrzymać świadectwo dojrzałości czy nie?

Gdy uczeń nie zostaje dopuszczony do egzaminu wogóle — znaczy się, że w ostatnim roku źle pracował. Ale jeśli został dopuszczony, a nie zdał, wówczas przecież szkoła wystawia sobie złe świadectwo. **Bo jakże — przez szereg lat był promowany z klasy do klasy, szkoła uznała że jest dostatecznie przygotowany do matury, a na egzaminie okazało się, że nic nie umie.**

I co ciekawe, zarówno nauczycielowie, jak i dyrektorzy szkół stwierdzają zgodnie, że na egzaminach padają zazwyczaj uczniowie dobrzy.

Najlepszym tego dowodem był jeden z młodocianych samobójców w Warszawie, który przechodził z klasy do klasy **jako jeden z lepszych uczniów, wyróżniał się pod każdym względem, był zdolny i inteligentny, był prezesem uczniowskich kółek samokształceniowych — a na egzaminie załamał się i padł.** Czy to nie kwestja przypadku. A przecież na przypadku nie można budować, czy uczeń jest przygotowany do wyższych studjów czy nie.

Obecnie znów mówi się o skasowaniu egzaminów maturalnych. Jak nas informują, w przyszłym miesiącu odbędzie się w ministerstwie oświaty **zjazd kuratorów okręgów szkolnych i dyrektorów szkół, na którem sprawa ta ma być omówiona.**

Życzyć więc należy, by tym razem zdrowy projekt nie został zaprzepaszczony. Egzaminy te pochłonęły już tyle młodych ofiar, że czas najwyższy, by zostały skasowane.

Nadużycia w Sosnowieckim

Funduszu Bezrobocia.

W Obwodowym Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu stwierdzono w czasie lustracji na szeroką skalę zakrojone nadużycia.

Ustalono, że zasiłki dla bezrobotnych uzyskuje wiele osób, które się posługują fałszywemi dokumentami. W toku dochodzenia zdołano wpaść na trop aferzystów. Niejaki Stanisław Chudzik, wielokrotnie karany złodziej, założył u siebie formalną fabrykę, w której fałszowano zaświadczenia o bezrobociu, oraz wszelkie inne dokumenty, które należało przedstawić celem uzyskania zasiłku. Te fałszywe dokumenty wręczano podstawionym osobom, które już na tej zasadzie otrzymywały zasiłki. Z Chudzikiem współdziałało kilku urzędników Funduszu.

W toku lustracji zdarzyło się m. in. że kontrolerzy postanowili na miejscu sprawdzić, kto to jest niejaki Wróblewski, który otrzymywał również zasiłki na podstawie fałszywego zaświadczenia. Wróblewski figurował w aktach, przedłożonych Funduszowi, jako chory. W rzeczywistości była to „martwa dusza", bo żaden Wróblewski nie istniał. O zamierzonej wizycie kontrolerów uprzedzili Chudzika jego wspólnicy spośród urzędników Funduszu. Chudzik natychmiast kazał pójść pod wskazany adres swemu pomocnikowi, Toberze, który położył się do łóżka i udawał chorego. Wywiązał się ze swego zadania znakomicie, „wsypał" się jednak, gdy przyszło do sprawdzenia tożsamości.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia w stan oskarżenia postawiono 22 osoby, w tem Chudzika, dwóch urzędników Funduszu Bezrobocia, kilku pomocników Chudzika, oraz tych, którzy otrzymywali zasiłki na podstawie fałszywych zaświadczeń. W stosunku do tych ostatnich sąd okręgowy w Sosnowcu z mocy amnestji sprawę umorzył, natomiast pozostali oskarżeni zostali skazani na karę od 3 lat więzienia do 6 miesięcy.

Wczoraj sprawa o nadużycia w Funduszu Bezrobocia znalazła się w sądzie apelacyjnym w Warszawie. Obrońcy oskarżonych, adwokaci dr. Sz. Gelernter i M. Lewy, wskazywali, że sąd pierwszej instancji popełnił błąd, łącząc dwie sprawy o nadużycia w Sosnowcu i Będzinie, w jedną. Sąd apelacyjny postanowił w związku z wnioskiem obrony sprawę odroczyć i zażądać od Funduszu Bezrobocia dodatkowych danych.

NA KANWIE

Podróż z „Brylotką".

Podróżowanie z pieskiem nie należy do przyjemności, nawet legalne. A cóż dopiero jeśli wiezie się takiego pasażera na gapę, bez biletu i świadectwa weterynaryjnego.

To też p. Antoni W. młody buchalter jednej z poważnych firm zagłębiowskich nie był zbytnio zachwycony otrzymawszy od narzeczonej zamieszkałej w Zawierciu następujące zlecenie:

„Najdroższy! Jadąc do mnie nie zapomnij wziąć od cioci Krzewińskiej „Brylotki".

„Brylotka" była to mała suczka ratlerka bardzo żywego usposobienia. Nawet w normalnych warunkach przemiła psina nie potrafiła usiedzieć ani chwili spokojnie. — Biegała po stole, wskakiwała na kredens, wdrapywała się na kolana i plecy gościom merdając nieustannie ogonkiem i składając często dowody kompletnego zaufania i szalonej radości.

Nic dziwnego, że p. Antoni przypomniawszy sobie to wszystko zatroskał się nie na żarty.

Na wyrabianie świadectwa weterynaryjnego nie miał czasu, przewieźć zaś „Brylotkę" na gapę, było prawdziwem niepodobieństwem.

Po namyśle postanowił ulokować ratlerkę w dużej walizce koszykowej, gdzie umieścił ją wraz z zapasem ulubionych smakołyków.

Początek podróży odbył się nad podziw pomyślnie.

Wprawdzie pasażerowie z pewnym niepokojem spoglądali na stojący na półce koszyk, który co pewien czas niesamowicie trzeszczał.

Zainterpelowano nawet pana Antoniego w tej materji, ale uspokoił opinję publiczną zapewnieniem, że kosz się prawdopodobnie rozsycha.

Ale już za Ząbkowicami zdarzyło się prawdziwe nieszczęście.

Z kosza poczęło coś kapać spoczątku wolniutko, a potem cienkim, ale obfitym strumieniem.

Pan Antoni, który siedział naprzeciwko swego pakunku patrzył z przerażeniem, jak dziwny strumyk spływał za kołnierz jakiegoś śpiącego pana.

Na ratowanie sytuacji było już zapóźno. Senny pasażer wzdrygnął się nagle i otworzył oczy, gwałtownie wstał z ławki i krzyknął:

— Uj — co jest co? Co to leci z tego kosza? Co pan tam wieziesz — rosół, psiakrew, czy coś?

Pan Antoni chciał skłamać, że wiezie butelkę francuskiego wina, ale w tej chwili z kosza rozległo się gwałtowne ujadanie „Brylotki".

Sprawa była wyjaśniona, wszyscy się roześmiali, nawet pokropiony pan dał się udobruchać, doradził tylko schowanie „Brylotki" do kieszeni płaszcza.

Tak też zrobiono. „Brylotka" wytarta do sucha chusteczką, zachowywała się w kieszeni nawet przyzwoicie, tylko od czasu do czasu wystawiała łeb, szczekając na nowowchodzących podróżnych.

Katastrofa zdarzyła się dopiero pod samem Zawierciem. „Brylotka", która widocznie miała dość podróży ugryzła w łokieć kontrolera PKP., przeglądającego bilety.

Stąd p. Antoni znalazł się w sądzie grodzkim. Sędzia z widocznem wzruszeniem wysłuchał spowiedzi nieszczęsnego narzeczonego i skazał go na 5 zł. grzywny.

× **POSTRZELONY.** Mieszkaniec Czeladzi Antoni Dworaczek, bezrobotny, postrzelony został przez śląską straż graniczną pod Szarlejem w chwili przechodzenia granicy. Rannego umieszczono w szpitalu.

OFIARY.

Notarjusz Jewniewicz i Jego kancelarja na kupno platowca Braci Adamowiczów zł. 30 (trzydzieści).

—o—

× SYTUACJA NA RYNKU PRACY. W ostatnim tygodniu sytuacja na rynku pracy w Zagłębiu nie uległa większym zmianom. Kopalnia Helena przyjęła 30 robotników. Zakłady Modrzejowskie około 50; natomiast huta Bankowa zwolniła 30 robotników, a fabryka Hulczyńskiego 20.

SPORT.

POCIĄG POPULARNY S.T.S. „UNJA" DO CZĘSTOCHOWY.

Jak się dowiadujemy, zapisy do organizowanej przez S.T.S. „Unja" wycieczki na mecz finałowy w Częstochowie postępują raźno naprzód. Liczba członków i sympatyków, którzy zgłosili swój udział, wynosi już obecnie paręset osób i nadal wzrasta, do czego przyczynia się niska cena biletu za przejazd koleją (zł. 3.90 w obydwie strony wraz z wejściem na stadjon).

Wycieczka na mecz finałowy, stanowiąca wielką atrakcję dla sportowców, da pozatem możność zwiedzenia Częstochowy i Jasnej Góry. Nadmienić należy, że uczestników wycieczki czekać będzie w Częstochowie nielada niespodzianka, gdyż w niedzielę bawić tam będą zwycięzcy Atlantyku bracia Adamowicze.

Zapisy na pociąg przyjmowane są na stadjonie S.T.S. „Unja" do piątku godz. 20. — Czas odjazdu i przyjazdu podany będzie do wiadomości w dniu jutrzejszym.

Z CZELADZI DO CZĘSTOCHOWY.

Na skutek dużego zainteresowania meczem C. K. S. — Unja w Częstochowie z Czeladzi uruchomiony zostanie jeszcze jeden autobus. Przejazd autobusem w obydwie strony będzie kosztować 3.50 zł. Informacyj udziela p. H. Bajor, restauracja w Czeladz.

KRONIKA ZAWIERCIA

× OSOBISTE. Starszy instruktor straży pożarnych powiatu Zawierciańskiego p. Eugenjusz Wochtman, po ukończeniu kursu gazowego I kategorji w Warszawie, powrócił do Zawiercia, a z dniem wczorajszym rozpoczął urzędowanie.

× KS. PREF. BANASIŃSKI OPUŚCIŁ ZAWIERCIE. W ubiegłą środę opuścił Zawiercie na stałe szanowany przez tutejsze społeczeństwo, a przedewszystkiem młodzież szkół średnich ks. Stefan Banasiński, długoletni prefekt gimnazjum męskiego w Zawierciu, gimnazjum żeńskiego p. H. Malczewskiej i p. Karczewskiej oraz szkoły powszechnej nr. 1 W uznaniu wysokich kwalifikacyj naukowych ks. biskup dr. Kubina przeniósł ks. prefekta Banasińskiego do Wielunia na stanowisko dyrektora gimnazjum biskupiego. Ks. Banasiński przybył do Zawiercia w 1916 roku. W ciągu 19 lat w Zawierciu odchodzący kapłan pracował wśród młodzieży szkolnej, ciesząc się ogromną sympatją i zaufaniem wśród niej. Pracował czynnie na polu harcerstwa. Parafjanie z żalem żegnają ks. Banasińskiego.

Jak się dowiadujemy, opróżnione miejsce po ks. Banasińskim miejsce ma objąć ks. prefekt Stanisław Wacławik z Wieruszowa (Wieluńskie).

× OJ TE RYNNY. Od kilku dni Zawiercie nawiedziły deszcze, tak, że przechodnie niejednokrotnie znajdują się w przykrych sytuacjach, gdyż rynny są tak kunsztownie umocowane na kamienicach, a w dodatku tak zniszczone, że woda ścieka z dachów całymi strumieniami na chodniki. Zdaje się, że nie należy do przyjemności przejść taką miejską kąpiel. W tej sprawie jakieś władze powinny wydać zarządzenie, by właściciele domów zreperowali rynny swych domów.

× SKONFISKOWANA BROŃ. Onegdaj, policja przeprowadziła szereg rewizji u podejrzanych osób. W czasie rewizji znaleziono u Krzysztofa Makieły (ul. Szeroka 18) i Stanisława Błaszczyka (ul. Senatorska 44) rewolwery bez zezwolenia na posiadanie ich; u Kolano Błażeja (ul. Warszawska 19) 29 zapalniczek własnego wyrobu. Broń oraz zapalniczki policja skonfiskowała.

× ŁADNY SYNALEK. Maszczyk Franciszek, zamieszkały w Zawierciu przy ulicy Paderewskiego 8, poskarżył się policji o pobiciu go przez syna Juljana, zamieszkałego u siebie.



KUSOCIŃSKI W BERLINIE.

Podczas święta sportowego siedmiu narodów w Berlinie, Kusociński, w biegu na 5.000 m. przybył pierwszy, w czasie 14.46.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Kapitał zagraniczny w naszem życiu gospodarczem.

Kraj nasz, nie posiadający dużych zasobów kapitałów, któreby mogłyby sprostać naszym potrzebom gospodarczym od dłuższego czasu daje znaczne pole do pracy kapitałowi obcemu. Jak bardzo duży udział w naszem życiu gospodarczem biorą te kapitały obce można się przekonać, gdy porównamy kapitały spółek akcyjnych, działających w Polsce. Zobaczymy wtedy, iż w pewnych dziedzinach istnieje tak wielka przewaga kapitału zagranicznego, iż w praktyce rzec można, że te dziedziny naszej gospodarki znajdują się prawie całkowicie w rękach obcych.

Ogółem na początku ubiegłego roku było u nas polskich spółek akcyjnych 1.266, których kapitał wynosił 4.273 miljony złotych. Na tę liczbę spółek polskich było 463 spółki akcyjne krajowe, posiadające kapitały zagraniczne. Te spółki z kapitałem mieszanym polsko - zagranicznym posiadały ogółem kapitału 2.943 miljony złotych, w czem kapitał zagraniczny stanowił zł. 1.845 miljonów. Oznacza to, iż w polskich spółkach akcyjnych kapitał obcy stanowi 43% całego kapitału wszystkich krajowych spółek akcyjnych. Jeśli weźmiemy spółki z krajowym tylko kapitałem, to przekonamy się, że stanowią one coprawda 67% ogółu spółek akcyjnych. A więc spółki akcyjne z kapitałem zagranicznym, choć tego kapitału jest 43%, mają wpływ decydujący na prawie 70% wszystkich kapitałów akcyjnych w naszym kraju.

Największy odsetek stanowi kapitał zagraniczny w naszem hutnictwie. Spółek akcyjnych, pracujących w hutnictwie mamy w Polsce 14 z kapitałem 617 miljonów złotych. W tej liczbie kapitał zagraniczny jest reprezentowany w 11 spółkach sumą zł. 554 miljonów. A więc w hutnictwie zaledwo 65 miljony zł. mamy kapitału krajowego, reszta — to kapitał obcy. Zagraniczny kapitał stanowi więc w polskiem hutnictwie prawie 90%.

W górnictwie mamy też niezbyt pomyślny obraz. Oto na 53 spółki akcyjne, z kapitałem 698 miljonów zł., 40 spółek ma kapitał zagraniczny w wysokości 578 miljonów. Tylko 120 miljonów złotych kapitału polskiego pracuje w górnictwie a prawie 62% to kapitał zagraniczny.

Przemysł chemiczny ma obcego kapitału akcyjnego przeszło 56%, a gazownie i elektrownie — 78%. W przedsiębiorstwach komunikacyjnych i transportowych kapitał zagraniczny stanowi przeszło 31% i taki sam odsetek — w przedsiębiorstwach przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego.

Stosunkowo najmniej mamy zagranicznego kapitału w przemyśle włókienniczym, gdyż tylko 21,5% i w bankach prywatnych — 24%. W pozostałych grupach przemysłów kapitał zagraniczny wynosi tylko 17%.

Oprócz tego działają także na terenie Polski zagraniczne spółki akcyjne, których kapitały zakładowe i rezerwowe wynoszą zł. 183 miljony, w ten sposób więc suma kapitału zagranicznego, działającego w naszem życiu gospodarczem powiększa się jeszcze bardziej. Jak widzimy kapitał ten opanował prawie zupełnie nasze hutnictwo, ma głos decydujący w górnictwie, gazownie i elektrownie są w jego rękach, a przemysł chemiczny jest od niego całkowicie uzależniony.

Doceniając zupełnie znaczenie tego kapitału dla naszego życia gospodarczego trzeba jednak stwierdzić, iż stan obecny nie przedstawia się dla nas pomyślnie i wysiłek społeczeństwa powinien być skierowany ku wzmożeniu kapitału polskiego, pracującego w polskim przemyśle, handlu i bankowości.

Kronika gospodarcza.

POLSKA NA WYSTAWIE W ZAGRZEBIU. W pierwszych dniach października r. b. odbędzie się w Zagrzebiu wystawa chemiczno-farmaceutyczna z okazji III Kongresu Federacji farmaceutów słowiańskich i 50-lecia studjum farmaceutycznego na uniwersytecie w Zagrzebiu. Polscy producenci chemiczno-farmaceutyczni biorą udział w wystawie; byłoby jednak bardzo pożądane, aby inne fabryki chemiczne, dostarczające artykułów chemicznych do przerobów farmaceutycznych, również wystawiły swoje eksponaty, dając w ten sposób pełny obraz możliwości produkcji polskiej na tem polu. Miałoby to dla naszego eksportu znaczenie niepoślednie, gdybyśmy potrafili z produktami tego przemysłu wejść na rynek bałkański.

ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE DO ORDYNACJI PODATKOWEJ. Ministerstwo skarbu przesłać ma w najbliższym czasie izbom przemysłowo - handlowym do zaopinjowania projekt rozporządzenia wykonawczego do nowej ordynacji podatkowej. W związku z tem odbędzie się w bieżącym miesiącu specjalny zjazd izb przemysłowo-handlowych, na którym ustalone zostanie ostateczne stanowisko sfer gospodarczych, w sprawie całokształtu zagadnień, które objąć ma to rozporządzenie.

SAMOCHODY ZA WĘGIEL. Węglowy przemysł górnośląski otrzymał ostatnio od kolei włoskich zamówienie na 380.000 tonn węgla. Na podstawie układu kompensacyjnego, zawartego w związku z tą dostawą, włoskie fabryki samochodowe w Turynie dostarczą partję samochodów dla wojska.

NIEZNACZNY WZROST POKRYCIA W BANKU RZESZY Sprawozdanie Banku Rzeszy z dnia 30 czerwca r.b. wykazuje w porównaniu z bilansem z 23 czerwca następujące zmiany: Depozyty wzrosły o 585,8 milj. R.M. do 4,318.2 milj. RM. Obieg wzrósł o 380.3 milj. R.M., przyczem obieg banknotów wzrósł o 376,9 milj. RM. do 3,776,7 milj. RM. obieg odcinków Banku Rentowego zaś o 1,4 do 344,6 milj. RM. Obieg bilonu wzrósł o 116,7 do 1,486,8 milj. RM. Zapas papierów wartościowych, zaliczonych do pokrycia, wzrósł o 15,8 do 360,6 milj. RM. Zapas złota i dewiz — poraz pierwszy od dłuższego okresu czasu — wykazuje wzrost o 0,3 do 76,8 milj. RM., przyczem zapas złota zmniejszył się o 2,3 milj. RM. do 70,2 milj. RM. zapas dewiz zaś wzrósł o 2,6 do 6,6 milj. R.M Wstrzymanie procesu spadku pokrycia należy przypisać zarządzeniom restrykcyjnym. Jednak — z uwagi na wzrost obiegu — stopa pokrycia spadła o 2,3 proc. do 2 proc.

KRONIKA OLKUSKA

Trup na weselu w Sułoszowej.

W czasie zabawy weselnej w domu Aleksandra Kalińskiego w Sułoszowej, późno wieczorem w dn. 4 b.m. powstała bójka, wszczęta przez 28-letniego Marcina Gorajczyka ze Sułoszowej. Pobity Gorajczyk uzbroiwszy się w karabin wrócił na zabawę i strzelił do 57-letniego Antoniego Goraja, kładąc go trupem na miejscu. Z tego samego strzału kula raniła w twarz [illegible]

Sprawcę zabójstwa policja zaaresztowała.

—o—

× OSOBISTE. Starosta olkuski p. St. Gliszczyński z dniem wczorajszym rozpoczął 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął wicestarosta p. E. Trznadel.

× STATEK ZIEMI KIELECKIEJ. Na ostatniem zebraniu pow. komitetu „Święta morza" w Olkuszu, powzięta została inicjatywa zbiórki na terenie pow. Olkuskiego na fundusz budowy statku morskiego, któryby nosił nazwę „statek ziemi kieleckiej". Odpowiednia rezolucja zostanie przesłana władzom wojewódzkim L. M. i K.

× SYMULACJA NAPADU. Do policji wolbromskiej doszła wiadomość o napadzie na szosie pomiędzy Olkuszem i Wolbromiem na woźnicę z Dłużca pod Wolbromiem, Szczepana Haberkę i zrabowaniu mu 14 zł. gotówką. Wezwany na posterunek w Wolbromiu, poszkodowany potwierdził wypadek dokonania na niego napadu przez 4 bandytów, uzbrojonych w rewolwery, zabraniu mu pieniędzy i pobiciu. Przeprowadzone niezwłocznie dochodzenie w tym kierunku ujawniło symulację Haberki, który w ten sposób chciał się wykpić od podziału zarobku ze swoim szwagrem, z którym do spółki prowadzi przedsiębiorstwo przewozowe.

Z CAŁEJ POLSKI

TRUDNOŚCI W UBEZPIECZALNI

Podpisana przed dwoma miesiącami umowa lekarzy z Ubezpieczalnią w Łodzi gwarantowała między innemi udział lekarzy we wpływach ogólnych składek. Ponieważ zmniejszyły się wpływy, pogorszyło się też położenie lekarzy i wypowiedzieli oni obecnie umowę, żądając nowej, która ma być zawarta do dnia 15 lipca. Ubezpieczalnia nie zastosowała się do tego żądania, zatarg będzie oddany arb trom. Także wśród urzędników Ubezpieczalni panuje duże zaniepokojenie gdyż z dniem 1 lipca wymówiono wszystkim urzędnikom pracę, a wśród personelu mają nastąpić duże redukcje.

POŻARY OD PIORUNÓW.

Nad Łodzią i okolicą przeszła straszna burza gradowa, która w kilku miejscach wyrządziła straszne szkody, niszcząc zboża na przestrzeni ok. 300 ha. W Kamieniu grom uderzył w chlewy rolnika Pacholskiego, zabijając 18 świń. Chlewy spłonęły. W Wilczykoniach podczas burzy, grom uderzył w wiatrak Marji Zawidzkiej, zabijając młynarza Henryka Bobowskiego i wyrządzając straty na 12 tys. zł. W folwarku Ciemnice wskutek uderzenia pioruna spłonęły stodoły i obory z maszynami rolniczemi. Straty wynoszą 30 tys. zł. W Marjanowie wskutek uderzenia gromu spłonęły zabudowania gospodarcze Antoniego Bucholtza. Straty wynoszą 8 tys. zł.

WALKA DWÓCH ŻON.

Donosiliśmy swego czasu o aferze dr Starkera z Radomia, który osiedlił się w Łodzi, gdzie nagle został aresztowany. Śledztwo wykazało, że dr. Starker zaręczał się na prawo i lewo, przyczem pobierał zaliczki, na posagi, mimo, że był żonaty. Postawiono go w stan oskarżenia, ale do rozprawy nie doszło, gdyż przed rozpoczęciem procesu dr. Starker zaspokoił pretensje swoich b. narzeczonych i skargę przeciw niemu wycofano. Po tej aferze, dr. Starker przeniósł się do Katowic, gdzie nie zaręczał się z nikim, a odrazu żenił się. „Pierwszą" jego żoną była obywatelka niemiecka, obecna żona profesora Uniwersytetu, stale zamieszkująca w Londynie. Dr. Starker ożenił się po raz drugi. W tych dniach, po krótkiej chorobie, która była następstwem wysięku w kolanie, dr. Starker zmarł. Jednakże nawet po śmierci nie opuściły go kobiety, a dwie z nich stoczyły ze sobą wojnę o prawo oddania mu ostatniej posługi. Przybyła więc pierwsza żona, z którą dr. Starker się rozwiódł, i druga, z którą po rozwodzie wziął ślub w Opolu. Pretensje obu żon zakończyły się po długich swarach tem, że Starkera pochowała druga żona, która jednocześnie nabyła na cmentarzu miejsce dla siebie obok grobu męża.

Zorganizowanie Polskiego T-wa Krajoznawczego „Touring-Klubu“ Oddział Zagłębia Dąbrowskiego.

Dnia 10 czerwca 1934 r. powołane zostało na nowo do życia Polskie T-wo Krajoznawcze oddział Zagłębia Dąbrowskiego z siedzibą w Dąbrowie Górniczej. Powstanie tej placówki powinno skłonić sympatyków do zapisywania się w poczet członków tembardziej, że placówka ta przed wojną spełniała doniosłą rolę na naszym terenie. Liczyła ona ponad 1000 członków i w swej pracy kierowała się nietylko rozwojem turystyki i ochrony zabytków i przyrody, ale też uprawiała pracę niepodległościową. Cztery razy próbowano ją powołać do życia po wojnie, ale nie udało się organizatorom utrzymać ją przy życiu. Obecnie dzięki energji p. Fr. Bąbczyńskiego, który działał w porozumieniu z Radą Główną Pol. T-wa Kraj. w Warszawie, odbyło się w dniu 10 czerwca pierwsze zebranie organizacyjne P.T.K. w sali Lektorjum Miejskiego im. Leona Nowaka w Dąbrowie Górniczej, na które przybyło kilkadziesiąt osób. Porządek dzienny obejmował: 1) Zagajenie i wybór prezydjum; 2) odczyt p. dr. A. Piwowara na temat: Znaczenie i cele Pol. T-wa Kraj. dla Zagłębia Dąbrowskiego; 3) Dyskusja 4) Wybór tymczasowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej; 5) Wolne wnioski. Zebranie zagaił p. Fr. Bąbczyński, witając przybyłych i składając serdeczne podziękowanie p. dr. A. Piwowarowi za chęć wygłoszenia odczytu na pierwszem zebraniu organizacyjnem. Następnie poprosił na przewodniczącego p. A. Knapika a na sekretarza p. L. Balcerowskiego, którzy te funkcje objęli. Skolei p. dr. A. Piwowar wygłosił odczyt, podkreślając znaczenie i cele T-wa, jak i jego działalność przed wojną. Zdaniem prelegenta racjonalna turystyka pogłębia miłość do kraju, a ochrona naszej przeszłości-zabytków i przyrody winna być pierwszym celem T-wa. Wspomniał tutaj o wychodni 16-metrowej węgla na kop. Paryż, o odbudowie zamku w Będzinie i utworzeniu muzeum Zagłębia Dąbrowskiego. W dyskusji jaka się rozwinęła po odczycie dr. A. Piwowar podkreślił konieczność powołania do życia P.T.K. które zajęłoby się ochroną reszty zabytków na naszym terenie, kierowało racjonalnie wycieczkami krajoznawczemi, zaczynając od poznania terenu Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie wiele osób nie zdołało widzieć i ocenić naszych dorobków miejscowych. Dr. Piwowar i prof. A. Sochacki z Będzina podjęli się poprowadzić kilkanaście wycieczek od ruin zamku będzińskiego poczynając, muzeum geologicznego Państwowej Szkoły Górniczej w Dąbrowie i dalsze w miarę wzrostu członków T-wa i jego rozwoju Przy wyborze zarządu rozwinęła się ożywiona dyskusja, gdyż p. dr. A. Piwowar i prof. Sochacki odmówili przyjęcia prezesury nie wymawiając się jednak od współpracy. Na wniosek p. dr. A. Piwowara wybrano Zarząd w następującym składzie: p. Franciszek Bąbczyński—prezes, prof. A. Sochacki—I wiceprezes, p. Wł. Woliński— II wiceprezes, sekretarz — p. Wanda Głuchowska, skarbnik— p. Zygmunt Jackowski, kierownik sekcji narciarskiej — p. Wiktor Baranowski. Skład komisji rewizyjnej i kierownictwo sekcji turystycznej nie ustalono pozostawiając Zarządowi wybranemu porozumieć się z osobami, podanemi przez zebranych, czy funkcje te przyjmą. Odbywający się kongres w Dąbrowie nie pozwolił bowiem niektórym osobom wziąć udziału w zebraniu.

Zapisy na członków T-wa przyjmować będą od dnia 1 lipca pp. Z. Jackowski — skarbnik, w Dąbrowie Górniczej ul. 3 Maja 6, p. Wł. Woliński — wiceprezes, Sosnowiec, Biuro T-wa Sosnowieckiego, p. prof. A. Sochacki — wiceprezes, Będzin — Gimnazjum Męskie oraz sam Zarząd.

Adres dla listów: Polskie T-wo Krajoznawcze oddział Zagłębia Dąbrowskiego Dąbrowa Górnicza, skrytka pocztowa 97, prezes — Fr. Bąbczyński.

W sprawach zapisów należy się zgłaszać do wyżej wymienionych osób. Równocześnie podaje się do wiadomości ogólu część statutu, dotyczącą celów T-wa i warunków przyjęcia na członka.

Silny napływ kuracjuszy w Żegiestowie.

Przepiękna pogoda utrzymująca się bez przerwy od przeszło tygodnia wpłynęła na znaczniejszy niż w pierwszych dniach miesiąca napływ kuracjuszy. W tej chwili bawi w Żegiestowie przeszło 500 osób a liczba ta zwiększa się z dnia na dzień, bowiem masowo napływają nowe zamówienia na pokoje zarówno w samym zakładzie jak i w licznych willach w najbliższym sąsiedztwie w t. zw. Żegiestowie-wsi. Pobyt uprzyjemniają liczne zabawy towarzyskie, wycieczki zbiorowe na okoliczne szczyty oraz dalsze w Pieniny i Beskidy, wreszcie koncerty świetnej orkiestry zdrojowej pod dyr. p. Antoniego Wrońskiego, wnuka znanego kompozytora polskiego. Utworzony ostatnio referat imprez przygotowuje na najbliższe dni szereg atrakcji dla kuracjuszy. M. in. odbędzie się w dn. 7 lipca rb. Bal lekarzy na rzecz Pol. Tow. Balneologicznego, w dniu 11 lipca występ rewelersów „Erjans“, 15 lipca rb. zabawa kostjumowa dla dzieci zaś na 5 sierpnia rb. organizuje się w porozumieniu z Polskim Związkiem Kajakowym — zawody kajakowe na Popradzie na odcinku Muszyna — Łopata Polska w Żegiestowie.

W ostatnich dniach bawiła w Żegiestowie wycieczka dziennikarzy polskich i niemieckich ze Śląska zorganizowana przez Klub Sprawozdawców Sejmu Śląskiego, pozatem zakład odwiedził J. E. Ks. Arcybiskup Teodorowicz oraz zastępca gł. komendanta policji państw. w Warszawie p. nadinspektor Geib. M. in. obecnie bawią na kuracji pp. Bohdan Samborski, konsul gen. R. P., inż. dr. Markiewicz, naczelnik Urzędu Górniczego w Drohobyczu, dr. Beniez radca górniczy z Katowic z rodziną, ks. Sznelke proboszcz w Wodzisławiu, ks. Kuczera proboszcz w Mysłowicach, dr. Eichler, dyrektor „Pocisku“ w Warszawie dr. Hierowski, dyr. Banku Polskiego w Płocku i w. in.

TRUSKAWIEC w pełni sezonu.

Sezon wiosenny w Truskawcu, przy pięknej pogodzie, był bardzo ożywiony, a lista kuracjuszy wykazała o kilkaset osób więcej niż w zeszłym roku. Najlepszy to dowód, że słynne kąpiele mineralne truskawieckie: solankowe, siarczane, siarczano solankowe, borowinowe i kwasowęglowe (impregnowane) oraz wody pitne z „Naftusią“ na czele są skuteczne.

W chwili obecnej, u wrót sezonu letniego, każdym pociągiem zjeżdżają do Truskawca ze wszystkich stron Polski i z zagranicy łaknący „Naftusi“ i zdrowiodajnych kąpieli truskawieckich. Poza stałymi bywalcami zdrojowiska coraz więcej przybywa doń nowicjuszy, których ściąga do Truskawca jego dobra w całej Polsce opinja.

W klubie towarzyskim już rojno i gwarno, zapowiedziano szereg imprez, m. in. dwa występy mistrza Jaracza. Parki zakładowe w pełnej krasie kwiecia wabią na przechadzki i koncerty doborowej orkiestry dwa razy dziennie popisującej się w parku. Na Pomiarkach truskawieckich otwarto zakład dla gimnastyki leczniczej pod kierownictwem lekarki - specjalistki: piękne to kąpielisko cieszy się zasłużonem powodzeniem.

W Rabce ROJNO I GWARNO.

W Rabce rojno i gwarno, jak rokrocznie o tej porze. Do 22 czerwca zanotowano 5750 kuracjuszy. Kolonij dziecięcych przebywa obecnie w zdrojowisku 26, w ogólnej liczbie 1375 dzieci.

Rozpoczęta jeszcze w ubiegłym roku naprawa dróg i kanalizacji została zakończona, stosunki higjeniczne w Rabce są zupełnie zadawalniające, żadnych chorób zakaźnych ani w Rabce ani w okolicy od stycznia rb. nie zanotowano. W nagłych wypadkach zachorowań lub uszkodzeń ciała przy pracy obsługuje rabczańską ludność i kuracjuszy oddział Polskiego Czerwonego Krzyża, który posiada sanitarkę i za umiarkowaną cenę przewozi chorych do wskazanych przez lekarzy punktów.

W kilku wierszach.

SOWIECKI INTOURIST organizuje z końcem sierpnia br. wielką uroczystość oddania do użytku najwyższego schroniska wysokogórskiego na przełęczy g. Elbrus, najwyższego szczytu Kaukazu. — Schronisko położone jest na wysokości 5350 m. nad powierzchnią morza. Intourist organizuje w związku z tem specjalne ryczałtowe wycieczki alpinistów zagranicznych.

RZĄD WŁOSKI PODTRZYMUJE ENERGICZNIE WEWNĘTRZNY RUCH TURYSTYCZNY. Znany dziennik faszystowski „Lavoro Fascista“ podaje, iż uruchomione w roku ubiegłym przez koleje państwowe tanie pociągi turystyczne przewiozły ponad 1.000.000 turystów włoskich, oférit zaś tych pociągów wyniósł ponad 100.000.000 lir. Dziennik dodaje w końcu iż ten wielki rozwój pociągów popularnych spowodowany został wielką propagandą, a równocześnie i znaczną obniżką cen jazdy temi pociągami.

II SZWAJCARSKI KONGRES TURYSTYCZNY obradował ostatnio w Bernie. Celem kongresu było dokonanie przeglądu sił gospodarczych, zainteresowanych turystyką i ustalenie ich obowiązków w zakresie prac nad wzmożeniem ruchu turystycznego Szwajcarji. Kongres stał się wielką manifestacją wszystkich szwajcarskich czynników turystycznych na rzecz podniesienia turystyki.

NA SZYBOWCU Z BERLINA DO LONDYNU. Miss Neaking 24-letnia lotniczka angielska przebyła w ciągu dwóch dni etapami na szybowcu drogę z Berlina do Heston. Trasa wynosi przeszło 1000 klm. prowadziła przez Brukselę, Ostendę, Londyn. Szybowiec był holowany przez samolot typu Heikel.

MAŁUTKI MOTOCYKL POWIETRZNY, czyli samolocik z dwucylindrowym motorem motocyklowym Douglas o mocy 6 h. p., przeleciał na nim z Belgji do Paryża p. P. Manchoulas. Rozwijające szybkość do 90 klm. na godz. Ma nadzwyczajnie krótkie: start i lądowanie. Zużywa 4 l. benzyny na godzinę lotu. Waży 189 kg.

Pokrzywdzone Zagłębie przez władze kolejowe.

Rozpoczął się okres wakacyj letnich, urlopów i związany z tem masowy wyjazd ludności na letniska i do uzdrowisk. W związku z tem wracamy do tylekrotnie już poruszanej sprawy niedbalstwa, czy też lekceważenia przez władze kolejowe interesów niemal 400 tysięcznej ludności Zagłębia, tak swoiście traktowanej przez nasze władze kolejowe.

Dotychczas wiadomo było, że tylko przestępcy, odbywający karę za swe przewinienia, traktowani są nieco inaczej, niż przeciętny obywatel, tymczasem z postępowania władz kolejowych widać, że system taki można stosować także wobec ludności przemysłowego i bogatego ośrodka. Jakże bowiem można nazwać tak nieprawdopodobne stosunki, że na sąsiednich stacjach kolejowych, lecz należących do innych dyrekcyj kolejowych, ludność może korzystać z wszelkiego rodzaju udogodnień i ulg kolejowych, których mieszkańcy Zagłębia są pozbawieni tylko dlatego, że nasz ośrodek należy do dyrekcji warszawskiej, która prawdopodobnie sprawy tej nie może, czy też nie chce unormować. Przecież jest to paradoks, który cudzoziemiec uważałby za żart, lub kpiny, że w Mysłowicach, czy Szopienicach, odległych od Zagłębia o 3 klm. można dostać różne bilety wycieczkowe, turystyczne, rodzinne, robotnicze, powrotne i t. d., których na stacjach Zagłębia niema. Wszelkie starania i zabiegi w tym kierunku pozostają bez skutku i władze kolejowe otwarcie przyznają, że dzieje się to dlatego, iż w Zagłębiu zbiegają się koleje trzech dyrekcyj kolejowych. Takiego rozumowania i argumentu nie może zrozumieć przeciętny śmiertelnik, jeżeli bowiem istnieją bilety kolejowe, uprawniające do jeżdżenia nietylko kolejami różnych dyrekcyj, ale nawet państw, to absolutnie staje się rzeczą niezrozumiałą, że na kolejach należących do jednego ministerstwa, a terenowo podzielonych na pewne jakby sekcje, czyli dyrekcje, panują w każdej z nich odmienne przepisy i zwyczaje. Przecież gdyby w innych ministerstwach wprowadzono podobne zwyczaje, to wkrótce musiałaby stanąć cała machina państwowa, a to ze względu na powstały zamęt. Wprawdzie autorytet władz wymaga, aby tego rodzaju komoromitujące dziwolągi zostały jaknajszybciej usunięte, widać jednak nasze władze kolejowe tem się nie przejmują, gdyż nawet nie chcą uwzględnić starań i zabiegów w tym kierunku.

W swoim czasie nadmienialiśmy, że celem zlikwidowania tego stanu, Zagłębie powinno wszcząć starania o przyłączenie naszego ośrodka do dyrekcji kolejowej w Katowicach, gdyż wtedy tylko uległyby zmianie obecne stosunki i bolączki. Wskazywaliśmy jednocześnie, że najwłaściwszą do podjęcia takiej akcji jest instytucja samorządu gospodarczego, czyli Izba przemysłowo-handlowa, która wspólnie z urzędami państwowymi, samorządowymi, oraz różnego rodzaju instytucjami i organizacjami powinna wszcząć energiczne starania w kierunku usunięcia stosunków, przypominających dawne zwyczaje zaborcze.

Niestety, o tego rodzaju inicjatywie nic jakoś nie słychać, choć sprawa jest niezwykle aktualna, no i wręcz kompromitująca, zwłaszcza, że zdołano już usunąć sporo różnych pozostałości po zaborcach i różnic dzielnicowych, a takiego drobiazgu władze kolejowe nie mogą zlikwidować i unormować.

Kronika turystyczna.

JAKIE KSIĄŻKI ZABRAĆ Z SOBĄ NA HUCULSZCZYZNĘ?

Zbliża się „Święto Huculszczyzny“. Dużo jest ludzi, którzy słyszą o tym pięknym zakątku naszego kraju, czytają nawet to i owo w prasie, a chcieliby zapoznać się bliżej z samą Huculszczyzną i Karpatami, których odgałęzieniem jest Beskid huculski.

Dla wiadomości tych czytelników podajemy wykaz wydawnictw pośrednio lub bezpośrednio związanych z tematem, a które są plonem wydawniczym ostatnich dwu lat, co wskazuje na żywe zainteresowanie się Polski jej odrębnościami regjonalnemi: Krótki przewodnik po Huculszczyźnie, Powiat Kosów. Huculszczyzna. Nakład Rady Pow. w Kosowie, Z Karpat (wspomnienia myśliwskie) — dr. Wład. Burzyński, Legjoniści w Karpatach w 1914-15 r. — Bolesław Roja, Szczytami Karpat — T. Zieleniewski, Huculskim szlakiem II Bryg. Legjonów.

Istnieje jeszcze wydana już dość dawno we Lwowie wyczerpująca parotomowa monografja Szuchiewicza „Huculszczyzna“, lecz tej już w handlu księgarskim niema. Tow. Przyjaciół Huculszczyzny korzysta z łaskawego pośrednictwa prasy, aby podać do wiadomości, że chętnie nabędzie parę kompletów tego dzieła. Zgłoszenia kierować do Zarządu T. P. H, Warszawa, Warecka 11a.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

ŁUCZNICTWO. ŁOTOCKI Z. — Główna Księgarnia Wojskowa. Warszawa, 1934. Cena zł. 2. — Łucznictwo jest sportem niezwykle zdrowym, bowiem wprowadza wszystkie mięśnie w ruch, prostuje postawę, rozwija klatkę piersiową i kształci system nerwowy. Jest to poza tem sport względnie tani i dostępny dla wszystkich, niezależnie od wieku i płci i to jest jego nie mniejszą zaletą. Ponadto łucznictwo, wyrabiając orjentację, szybkość decyzji, pewne oko i opanowanie nerwowe jest bardzo pomocne przy innych sportach, zwłaszcza przy zaprawie strzeleckiej. Tym to walorom łucznictwa należy przypisać szybki jego rozwój zagranicą, a ostatnio i u nas.

Tyle o samym sporcie. Jeżeli chodzi o literaturę w języku polskim z tego zakresu, to liczy ona kilka prac, a więc dwie Zarychty, ponadto Dymeckiej i Łotockiego. Wszystkie spełniły swą rolę, lecz obecnie są już nieco przestarzałe i nie wyczerpują całości zagadnienia. Świeżo literaturę łuczniczą wzbogaciła nowa praca pióra Z. Łotockiego p.t. „Łucznictwo". Ma ona charakter wybitnie podręcznikowy. Podejmując opracowanie wymienionego podręcznika autor pragnął zawrzeć w krótkim zarysie cały dorobek techniczny naszego łucznictwa. Uwzględnia on zarówno i to przedewszystkiem doświadczenia własne jak i opracowania zagraniczne.

Książka jest opracowana bardzo popularnie, tak że może nawet zastąpić instruktora. Na końcu jej zamieszczono regulamin odznaki łuczniczej. Zdobi ją szereg ciekawych ilustracyj. Będzie ona cennem uzupełnieniem literatury z zakresu tego rycerskiego sportu, którego pielęgnację podjęli ostatnio szczególnie harcerze oraz organizacje p. w. męskie i kobiece.

Nie powinno jej również zabraknąć w żadnej bibljotece klubu sportowego.

ODCIĄŁ SIĘ.

Piotr i Paweł nienawidzą się serdecznie. Pewnego dnia spotykają się na ulicy, na wąskim chodniku. Piotr kroczy stanowczo przed siebie i mówi głośno:

— Nie ustępuję idjocie.

A na to Paweł:

— Ja owszem! — i schodzi na jezdnię.

ODCIĄŁ SIĘ.

Do mieszkania państwa Pętelkowskich przychodzi żebrak. Przyjmuje go pani Pętelkowska i z miejsca wymyśla:

— Precz stąd! Bo pójdę po męża, żeby was wyrzucił. Precz!

— Co pani grozi mężem, kiedy go niema w domu! — odpowiada żebrak.

— Skąd wiecie?

— To bardzo proste: jak ktoś ma taką żonę, jak pani, to go nigdy niema w domu!



ENTUZJASTYCZNE PRZYJĘCIE LOTNICZKI - REKORDZISTKI W SYDNEY.
Znana lotniczka Jean Batten przeleciała ostatnio w ciągu 15 dni z Anglji do Australji, zdobywając tem samem rekord najdłuższego lotu samotnego. W Sydney przyjęto dzielną lotniczkę entuzjastycznie. Na zdjęciu Jean Batten przed mikrofonem na lotnisku w Sydney, na chwilę po wylądowaniu.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

RABKA
Pierwszorzędny pensjonat „Opatrzność", położony w parku, poleca duże, słoneczne pokoje. Ceny przystępne, garaż. Kuchnia znana z jakości — poleca właścicielka Andraszowa. 3696

PIWNICZNA
Pensjonat Zofijówka, położony nad Popradem, blisko kolei, poleca pokoje z utrzymaniem. Kuchnia doborowa. Ceny przystępne. 3802

TRUSKAWIEC
Pensjonat „Marja Helena" przepięknie położony w centrum pokoje słoneczne z balkonami kuchnią djetetyczna. 4110

TRUSKAWIEC
Pensjonat djetetyczny „Ostoja" własność Sadowskich pod zarządem Felicji Wąsowiczowej położony w centrum poleca pokoje słoneczne z balkonem ceny przystępne. 4109

KUPNO i SPRZEDAZ

KROWA
mleczna, dobra do sprzedania. Umierzyski, Wojkowice Komorne k. Będzina, telefon Będzin 6-09. 4108

SPRZEDAM
sklep w najruchliwszym punkcie miasta poważnej branży z powodu wyjazdu, — Wiadomość „Kurjer" Będzin.

LOKALE

3 POKOJE
z kuchnią 1 piętro — Aleja 11 — Sosnowiec. 4112

POSZUKUJĘ
4 pokoje z wygodami. Czynsz za rok z góry. Podać warunki. Warunek czysty dom. — „Kurjer Zachodni" — pod „Pewny". 4122

ZGUBIONE DOKUMENTY

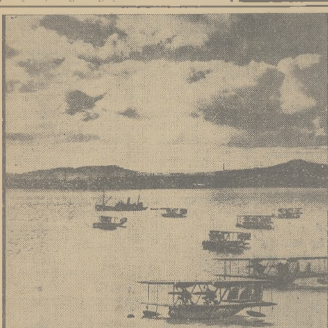
UNIEWAŻNIAM
zgubioną kartę rejestracyjną wydaną — przez Starostwo Zawiercie w roku 1928 Nr. 554. — Isajewicz. 4148

UNIEWAŻNIAM
zagubioną legitymację wydaną przez P. U. P. P. Zawiercie i kartę żywnościową wydaną przez Magistrat miasta Zawiercia — Hala Marjan. 414?

ROZNE

ZAKŁAD TAPICERSKI
Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19 Poleca otomany materace, tapczany, kozetki, fotele klubowe. Robota solidna. Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne. 4140

ZGUBIONY
weksel na sto zł. z wystawieniem Eljasza Dudy z dnia 2.II 1930 r. co unieważniam — Helena Uzmańska — Zawiercie.



NOWY PORT LOTNICZY DLA HYDROPLANÓW ANGIELSKICH.
W Dundee, w Szkocji, w obszernej zatoce został urządzony nowoczesny port lotniczy dla hydroplanów. Na zdjęciu eskadra hydroplanów wojsk., w chwilę po przylocie do portu



Podczas, gdy u nas lipiec rozpoczęły dni chłodne i deszczowe w Anglji panują w dalszym ciągu upały. Oto miły obrazek z plaży w Hastings, gdzie sezon kąpielowy znajduje się już w całej pełni.

Sędzia Komisarz Masy Upadłości Jakóba Bermana w Będzinie ogłasza, że Sąd Okręgowy, Wydział Handlowy w Sosnowcu wyrokiem z dnia 22 czerwca 1934 r. Nr. HO. 10-34 — postanowił ogłosić upadłość Jakóbowi Bermanowi, handlującemu pod firmą Jakób Berman w Będzinie mianując Sędzią Komisarzem Masy Uupadłości Sędziego Handlowego Gustawa Weinziehera, kuratorem zaś Dawida Gutensztajna.

Wobec powyższego wszyscy wierzyciele upadłego, a także jego dłużnicy obowiązani są bezwłocznie donieść kuratorowi masy upadłości Dawidowi Gutensztajnowi zamieszkałemu w Będzinie przy ulicy Modrzejowskiej L. 29, lub Wydziałowi Handlowemu o wszelkich należnościach, które im przypadają od upadłego, choćby terminy płatności jeszcze nie nastąpiły, a także o wszelkim majątku, funduszach i sumach pieniężnych, należnych od nich upadłemu lub znajdujących się w ich posiadaniu lub rozporządzeniu.

Równocześnie tenże komisarz na zasadzie art. 476 K. H. wzywa wierzycieli upadłej firmy, aby w dniu 12 lipca 1934 r. o godz. 12 rano. stawili się osobiście, lub przez pełnomocników, w lokalu Sądu Okręgowego w Sosnowcu, celem wysłuchania sprawozdania kuratora i wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego. Niestawiennictwo wierzycieli w powyższym terminie spowoduje umorzenie postępowania upadłościowego. 414

Sędzia Komisarz Gustaw Weinzieher
Sędzia Handlowy.

Za zgodność
Kurator Dawid Gutensztajn.

POLITYCY

Dwaj kawiarniani politycy dyskutują zawzięcie. Co chwila padają słowa „Traktat o mniejszościach narodowych". Przysłuchujący się dyskusji trzeci gość zapytuje:

— Ciągle mówicie panowie o tym traktacie o mniejszościach. A czy wiecie naprawdę gdzie on był podpisany?

— Wiemy!

— No to powiedzcie.

— U dołu, po prawej stronie!

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.90 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI